

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 95 (5019)

WILNO CZWARTEK 7 KWIETNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie. Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Wszystkie kraje europejskie zbroją się w zawrotnym tempie i powiększają stan liczebny swej armji.

Polska winna o kilka dywizji wzmocnić swe wojsko.

Auto stało się tem, czem był koń, czem był karabin dawniej—środkiem prowadzenia wojny.

Polska woła o energiczny, doraźny program motoryzacji.

O nowe dywizje dla Polski.

W oczach całej zagranicy Polska jest aljantem Niemiec i wspólnie z nimi prowadzi akcję polityczną. Należy skonstatować, że rezultaty są dla stron nierówne. Niemcy: 1) otrzymały Austrię i 2) co ważniejsze otrzymały ją nie łamiąc osi Berlin—Rzym. Dziś jedna wielka potęga biegnie nieprzerwanie od morza Bałtyckiego po Sycylię. Prawie hegemon całej Europy. Polska otrzymała... p. Szkirpę w Warszawie, punkt, kropka. Co gorsza, uważamy to za tryumf, szalejemy z radości, a p. Beck zbiera powinszowania.

Odkładając odkładanie naszej sytuacji w polityce do innej sposobności, szukajmy sposobu wzmocnienia Polski.

Sposób jest jeden: powiększenie siły obronnej Rzeczypospolitej.

Niemcy uzupełniły swoją armję 7 dywizjami armji austriackiej. Niezależnie od tego, mają ją powiększyć o dalsze 7 dywizyj.

Anglja uchwaliła niedawno ogromny fundusz na flotę powietrzną.

Włochy, Francja, ba! nawet Szwajcaria powiększają swoje wydatki wojskowe.

Polska powinna powiększyć efektywny stan swojej armji o przynajmniej trzy dywizje.

Wzywamy całą patriotyczną opinię polską, wzywamy całą niezależną prasę polską do poparcia tego hasła.

II. Wołanie o powiększenie stanu liczebnego wojska może być niepopularne w kraju, bo to jednocześnie powiększa nasze podatki. Wolimy okłaskiwać naszą armję, wolimy ją komplementować, choćby nie zachowując żadnego umiaru, wolimy głosić hasła o skupieniu społeczeństwa dookoła armji, lub inne frazesy, nie wymagające opłaty i nie dające ekwiwalentu w konkretnej treści tanków, bombowców, armat i uzbrojonych ramion żołnierza.

A jednak pieniądze muszą być. Chociażby ceną naszych podatków, ciężarów i nękań ludności.

Przedtem jednak trzeba zebrać wszystkie pieniądze wydawane przez skarbnicę państwa na cele nieprodukcyjne.

W pierwszym rzędzie myślimy tu o obowiązku zastępczej służby wojskowej, oraz o obozach junaków. Nie wdając się w dyskusję nad społeczną i wojskową wartością tych organizacji, podnieśmy tylko, że zastąpienie ich przez wojsko prawdziwe będzie niewątpliwie poważnym postępem w obronie kraju.

Dalej należy odebrać subsydia wydawane z kas państwowych organizacjom o wzniosłych i państwotwórczych celach. Polska nie straci na tem, że pieniądze na nie przeznaczone pójdą na wojsko.

Wreszcie trzeba pamiętać, że powiększenie armji zawsze odcia-

ża bezrobocie. Zmniejsza się więc fundusze wydawane nieprodukcyjnie i konsumpcyjnie na zasiłki dla bezrobotnych.

Powiększenie korpusu oficerskiego odbija się dodatnio na rynku inteligencji pracującej. Oficerowie zajęci dziś w różnych gałęziach pracy cywilnej powrócą może w pewnej ilości do służby czynnej, a opuszczone przez nich посады będą mogły być zajęte przez fachowców.

A co jest najważniejsze i decydujące potrzeba powiększenia sił obronnych Rzeczypospolitej jest tak widoczna, że pieniądze na to muszą być.

III. Zaczęłam ten artykuł od skonstatowania naruszenia równowagi sił pomiędzy Niemcami a Polską ponieważ uważam to za najdonioślejszy fakt dla Polski od chwili śmierci Marszałka. Alci którzy nie zgadzają się na takie ujęcie polityki międzynarodowej winni taksamo wołać o powiększenie naszej siły obronnej.

Jeśli mamy nadal być sojusznikami Niemiec, to musimy swe siły wojskowe powiększyć, aby pozostać ich sojusznikiem, a nie wałalem, aby nie spaść do stanu skrajnie jakiegoś Bułgarii, podczas wielkiej wojny.

Ci, którzy marzą o przecistawieniu się Niemcom, o zahamowaniu wzrostu ich potęgi na wspólnie z p. Blumem i Beneszem, ci również muszą uznać, że jedyną poważną stawką w tej grze może być tylko wzmocnienie siły obronnej.

Wołanie o powiększenie siły zbrojnej Rzeczypospolitej, winno stać się hasłem ogólnonarodowym, bez względu na orientację czy kierunki polityczne.

IV. Zastąpienie zastępczej służby wojskowej „junaków“ przez kilka dywizji armji nie jest oczywiście jedyną formą powiększenia naszej mocy wojskowej. Mamy za mało aeroplanów, za słabo rozbudowane lotnictwo, a przede wszystkim nie mamy samochodów.

W nowoczesnej wojnie linie kolejowe będą celem floty powietrznej. Opieranie na nich mobilizacji, czy przesunięciu strategicznych jest zawodne. Auto staje się tem czem był koń dla wojska dawnego. Założymy, że nasza armja jest zmotywowana dostatecznie. Ale gdzie są rezerwy? Czy można było sobie wyobrazić państwo mające tylko tyle koni ile ich jest w wojsku i czy takie państwo mogło by prowadzić skuteczną wojnę? Cyfry z zeszłego roku mówiły, że Polska ma 0.7 auta na tysiąc mieszkańców, podczas gdy Niemcy 18.3, Francja 49.2, Anglja 43.4, Stany Zjednoczone 205.0, ale ilość samochodów w Niemczech wzrasta 42 razy prędzej niż w Polsce.

Trzeba dla motoryzacji kraju stworzyć bank motoryzacyjny, któryby finansował zakup taboru samochodowego przez ludzi prywatnych i przedsiębiorstwa.

Trzeba plan motoryzacji kraju podzielić na trzy okresy.

W okresie pierwszym należy się starać wyłączać i jedynie o jak największą ilość samochodów

w kraju. W tym celu trzeba otworzyć granice, ułatwić import zewsząd z Niemiec, Francji, Ameryki i Japonji, wszelkich wozów, przede wszystkim najtańszych.

Pamiętam jak w samoobronie wileńskiej mieliśmy karabiny rozmaitego gatunku: austriackie, rosyjskie, niemieckie. Ja sam jeździłem z amerykańskim Winchesterem. Czy to było idealnie? — Nie. Ale jakoś nie przyszło nam do głowy złożyć te karabiny i czekać, aż w Wilnie powstanie fabryka jednolitych karabinów dogodnych ze względu na jednolitą amunicję. Taksamo obecnie należy zawołać: Polska bez samochodów, jest bezbronna. Samochód jest dziś dla nas tem czem była karabiny w czasie powstania lub ruchawki. Brać je skąd się da!

W okresie drugim, po nasyceniu głodu samochodowego, już po osiągnięciu pewnego taboru samochodowego w kraju, można pomyśleć o standaryzacji typów, o własnych montowniach o wkluczeniu importu aut w naszą politykę kontyngentową. Ale czynić to wolno dopiero po wyjściu z obecnego katastrofalnego pod względem obojętności kraju położenia.

Wreszcie okres trzeci zwycięski: przejście na własną produkcję samochodową.

Plan ten oczywiście nie przeszkadza zakładaniu tej produkcji od razu, od dzisiaj — tylko wozy przez rodzimą produkcję wytwarzane powinny być skupowane po pozarynkowej cenie przez wojsko lub państwo, aby tą produkcję zabezpieczyć, ale by jednocześnie ochrona jej nie była tamą doraźnej motoryzacji kraju, która jest nieodzowna.

Pamiętam, że kiedy dwa lata temu przemawiałem na ten sam temat i w ten sam sposób i kiedy z bólem i niepokojem zawołałem, że polska polityka motoryzacyjna wygląda tak jakby Negus abisyński (były to czasy tamtej wojny) okładał cłem każdy importowany karabin, a to, aby nie przeszkadzać założeniu fabryki karabinów w Addis Abebie — to kilka gazet warszawskich o pretensjach do patryjotyzmu zamieściły artykuły oparte na fanfaronskim wykrzykniku: „p. Mackiewicz ośmiela się porównywać Polskę do Abisynji“. Myślałem, że autora — mi tych artykułów byli wprost durnie, tymczasem później dowiedziałem się, że gorzej, że były to artykuły opłacone, artykuły-inseraty. Jakies interesy handlowe opłacały artykuły aby zagłuszyć głos odosobnionego dziennikarza, który przestrzegał, że Polska jest bezbronna przy obecnym zółwim tempie naszej motoryzacji. O! ileż patosu mieści się w tem zestawieniu.

V. Wśród wielu smutnych rzeczy da się zaobserwować w naszej Polsce jedną rzecz dodatnią. Otmilość którą naród otacza armję. Niechże ta miłość stanie się motorem rzeczy pożytecznej, celowej i rozumnej: powiększenia efektywów naszej armji. Oby buchnął zapał w społeczeństwie, któryby ułatwił pracę w tym kierunku rządowi, ministrowi skarbu, ministrowi spraw wojskowych. Cat.

KOMUNIKAT O WYNIKACH ŚLEDZTWA w sprawie zamachu na pułk. Koca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W najbliższych dniach będzie ogłoszony komunikat o wyniku dochodzeń, przeprowadzonych w sprawie zamachu na pułk Koca. Bliższych informacji na ten temat nie podaję ze względów zrozumiałych.

Polityczne oblicze nowego kierownictwa „Wici“

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł). Nowoobrane prezydium „Wici“ różni się od poprzedniego pod względem składu personalnego. Miejsca dwóch wiceprezesów zajęli obecnie p. Niecko, redaktor „Wici“ oraz p. Ignar, znany działacz wiciowy z województwa łódzkiego. Poprzednio wiceprezesami byli p.p. Miłkowski i Świetlik z Małopolski.

Natomiast nadal utrzymana została ta sama linja kompromisowa między grupą działającą, wypowiadającą się za najciślejszą współpracą ze Stronnictwem Ludowym i tylko ze Stronnictwem Ludowym a grupą, która prócz stosunków ze Stronnictwem Ludowym posiada pewne kontakty z Naprawą. Pierwszą reprezentuje p. Niecko, nazywany w kołach wiciowych „ortodoksem“ Stronnictwa Ludow. P. Niecko niejednokrotnie na łamach redagowanego przez siebie tygodnika „Wici“ dawał wyraz krytycznym poglądom na działalność Naprawy, oraz jej protektora ministra Poniatowskiego. Grupę drugą reprezentuje p. Miłkowski, autor kilku broszur o agraryzmie, współpracownik prezesa Seydlitza w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, mający stałe kontakty z naprawiaczami. Jakkolwiek p. Miłkowski nie wszedł do prezydium, posiada jednak poważne w nim wpływy przez oddanego sobie sekretarza prezydium p. Duszę.

W prezydium „Wici“ nie widzimy również nazwiska p. Solarza. Jest to jednak tylko wynikiem taktyki p. Solarza, który, chociaż wywiera wpływ decydujący na tę organizację, woli jednak działać za kulisami.

Echa mowy gen. Skwarczyńskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych komentowany jest fakt specjalnie gorącego podkreślenia przez gen. Skwarczyńskiego pozytywnych stron organizacji wiejskiej „Siewu“ oraz zalecenia posłom i senatorom popierania tej organizacji.

Zaproszenie p. Putka do Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Agencja Agrarna podaje wiadomość o mającej nastąpić w najbliższym czasie wizycie dwu działaczy wiejskich Ozonu, senatorów Róga i Sejby, u p. Putka w Wadowicach. Delegaci Ozonu mają zawieźć p. Putkowi zaproszenie do Ozonu. Jak nas informują z kół ludowych, p. Putek ednosi się do powyższych propozycji z dużą rezerwą.

Nowy organ frontu „Morges“ w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiaduję się, iż w najbliższym czasie rozpocznie ukazywać się w stolicy nowy dziennik, reprezentujący Front Morges, w miejsce zlikwidowanej „Nowej Prawdy“. Dziennik będzie nosił nazwę „Nowa Rzeczpospolita“. Kierownictwo redakcji spoczywać będzie w rękach byłego posła Popiela. Będzie to dziennik, wydawany już całkowicie samodzielnie, niezależnie od katowickiej „Polonii“, której „Nowa Prawda“ była mutacją.

ZAKOŃCZENIE ROZMÓW PRASOWYCH polsko-niemieckich

WARSZAWA. PAT. W dniu wczorajszym zakończyły się, po dwudniowych rokowaniach, polsko - niemieckie rozmowy prasowe. W wyczerpującej dyskusji omówiono wszystkie elementy kształtowania się opinii publicznej, przyczem ponownie wyrażono szczerą wolę uczynienia wszystkiego, by rozwijać dzieło pokoju we wzajemnych stosunkach w duchu polsko-niemieckiego układu z 26 stycznia 1934 roku oraz deklaracji o traktowaniu mniejszości z 5 listopada 1937 roku.

Ponadto obie delegacje uważają za pożądany bezpośredni kontakt również między przedstawicielami prasy obu krajów, widząc w nim cenne uzupełnienie obustronnych stosunków prasowych. Rokowania prowadzone między obu delegacjami w sposób otwarty i szczerzy, będą kontynuowane pod koniec bieżącego roku w Berlinie.

Wywiad z posłem Szkirpą

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą: „XX Amzius“ ogłasza wywiad swego przedstawiciela z posłem litewskim w Warszawie Szkirpą.

Zapytany, jakie są jego wrażenia w Polsce, poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmowy z ministrem Beckiem, jak również audjencja u Prezydenta R. P., odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przyszłość. Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających, został przyjęty na prywatnej audjencji przez Pana Prezydenta w obecności ministra Becka i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym. Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko - litewskich poseł Szkirpa stwierdził, że widoki są pomyślne.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA PREMIERA

Czy sełtysi są zatwierdzani bez nacisku administracji

WARSZAWA. PAT. W dniu 5 kwietnia 1938 roku pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski dokonał w towarzystwie pana wojewody łódzkiego Biłtyka i p. wojewody krakowskiego dr. Tymieńskiego objazdu dalszych kilku powiatów Małopolski środkowej, a mianowicie jarosławskiego, przemyskiego, brzozowskiego, krośnieńskiego i jasielskiego.

Na podstawie przebiegu konferencji w starostwach, jak również bezpośredniego zetknięcia się z ludnością na zebraaniach, p. premier miał stwierdzić, że przy zatwierdzaniu sełtysów ściśle jest przestrzegana instrukcja, zabraniająca stosowania jakiegokolwiek nacisku administracyjnego przy wyborach sełtysów.

Tam gdzie zginął mjr. Idzikowski Ziemia z wyspy Graciosa na Sowińcu

WARSZAWA. PAT. Wczoraj na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem, odbyła się uroczystość złożenia przez Zarząd Główny L.O.P.P. ziemi z wyspy Graciosa, miejsca tragicznej katastrofy polskiego samolotu, na którym mjr. pilot Leon Idzikowski z nawigatorem mjr. Kazimierzem Kubalą usiłował przelecieć ocean Atlantycki 13 lipca 1929 roku, w katastrofie tej — jak wiadomo — zginął śmiercią lotnika ś.p. mjr. Idzikowski.

Burzliwe obrady nad projektami finansowymi Bluma „przez z żydami” w Izbie Deputowanych

PARYŻ. Pat. Wielka debata w Izbie Deputowanych nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Bluma rozpoczęła się dziś w atmosferze, naładowanej elektrycznością przy całkowitej niepewności co do jej wyników i dalszego rozwoju sytuacji.

RADYKALI OBAWIAJĄ SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Obrady klubów, jakie poprzedziły zebranie plenarne Izby, wykazały całkowite rozbieżności w łonie frontu ludowego, który utrzymuje przy życiu jedynie względy taktyczne. Dotychczasowy rozwój sytuacji politycznej od chwili przedstawienia przez Bluma „rewolucyjnych”, jak to określa dziś prasa paryska, projektów świadczy, iż żadne ze stronnictw parlamentarnych nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie frontu ludowego. Z tych względów np. wielu deputowanych radykalnych, którzy w rozmowach kuluarowych wypowiadali się kategorycznie przeciwko pomysłom finansowym Bluma, nie wzięło udziału w posiedzeniu klubu parlamentarnego, by nie głosować przeciw projektom rządowym, a tem samem nie ściągać na partię radykalną odpowiedzialności za obalenie gabinetu.

STANOWISKO UNII SOCJALISTYCZNEJ

Niemniej znamienne były obrady drugiego stronnictwa, wchodzącego w skład frontu ludowego, a mianowicie unii socjalistycznej reprezentowanej w gabinecie przez trzech ministrów, Paul Boncoura, ministra spr. zagr., Frossarda, ministra propagandy, oraz Violette — ministra stanu. Klub unii socjalistycznej w widoczny sposób podzielił się na dwa obozy. Uchwała, wyrażająca poparcie klubu dla projektów finansowych rządu, zapadła zaledwie 11 głosami przeciwko 8-miu i to tylko dzięki niezwykle energicznym wystąpieniom ministra Frossarda i Violette, którzy starali się wywrzeć presję na swoich kolegów, by oddali głosy za projektami finansowymi rządu.

STRONNICTWA OPOZYCYJNE

Zebranie stronnictw opozycyjnych, obejmujące wszystkie grupy prawicowe i centrowe łącznie nawet z grupą demokratów ludowych z pod znaku Chappedelaine, ustosunkowujących się dotychczas przychylnie do idei współpracy z rządem Bluma, wypowiedziało się jednomyślnie przeciw projektom rządowym.

KOMUNISCI POPIERAJĄ

Przed zebraniem się Izby, premier Blum miał więc zapewne nie jedynie całkowite poparcie swego własnego stronnictwa oraz komunistów, natomiast stanowisko radykalów i unii socjalistycznej do ostatniej chwili było niejasne i uzależnione od stale zmieniającej się koniunktury taktycznej i pertraktacji zakulisowych.

W momencie rozpoczynających się obrad Izby Deputowanych w kuluarach wpowiadano opinie, iż rząd Bluma zdoła jednak przebrnąć przez pierwszą przeszkodę, tj. przez Izbę Deputowanych.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO BLUMOWI I ŻYDOM

W tym nastroju niepewności pogłosek i przewidywań rozpoczęły się o godz. 15.30 obrady Izby, przerywane niezwykle burzliwymi incydentami. Sprawozdawca generalny ustaw finansowych rządu deputowany radykalny Jammy - Schmidt z trudem mógł przemawiać wobec wzburzonej sali. Dowodem tej podnieconej atmosfery były incydenty, jakie wynikły między prawicą, która POCZĘŁA MANIFESTOWAĆ PRZECIWKO BLUMOWI I PRZECIWKO ŻYDOM, WZNOŚĄC OKRZYKI: „A BAS LES JUFS”, a między partią socjalistyczną, z której ław padły skolei okrzyki: „a bas les bretons”, pod adresem przemawiającego właśnie deputowanego prawicowego, pochodzącego z Bretanii. TEGO RODZAJU WYMIANA OKRZYKÓW DO PROWADZIŁA NIEMAL DO BÓJKI MIĘDZY PRAWICĄ A LEWICĄ, TAK IŻ PRZEWODNICZĄCY HERRIOT MUSIAŁ NA PEWIEN CZAS ZAWIESIĆ OBRADY. Po krótkiej przerwie i po wznowieniu obrad atmosfera była jeszcze tak wzburzona, iż przez kilka minut wydawało się, że znowu dojdzie do incydentów.

CZTEROGODZINNA MOWA BLUMA

Po przerwie wstąpił na trybunę premier Blum, którego mowa trwała przeszło 4 godziny.

DZIŚ DAJSZY CIĄG DYSKUSJI

PARYŻ. Pat. Na propozycję komisji finansowej Izby Deputowanych dalszy ciąg dyskusji nad projektami ustaw finansowych odroczono do dnia dzisiejszego. Posiedzenie zakończyło się o godz. 23 minut 45. Możliwe że rząd otrzyma w Izbie Deputowanych większość. Decydująca rozgrywka nastąpi jutro w Senacie.

Strajkowe intermezzo

PARYŻ. PAT. Strajk, który rozpoczął się 17 marca w zakładach Citroena, rozszerzył się w dniu wczorajszym na dalsze przedsiębiorstwa metalurgiczne.

O godzinie 15 na wezwanie federacji związków zawodowych metalowców okręgu paryskiego porzuciło pracę 1500 robotników w zakładach Panhard w Issy Les Moulinaux. Zastrajkowało też i okupuje fabrykę Rosengarta 2200 robotników. Przy czynny strajku są także same jak i w zakładach Citroena: robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac o 18 procent z powodu wzrostu kosztów utrzymania.

84 miliardowy budżet sowiecki

MOSKWA PAT. Budżet Związku Radzieckiego na rok bieżący nie został dotychczas uchwalony. Zaznaczyć należy, że rok budżetowy ZSRR rozpoczyna się w styczniu.

W grudniu ub. r. globalny plan gospodarczy na rok bież. wyrażał się cyfrą 84 miliardów rubli. Zagadnienia budżetowe w planie nie były poruszane; oczywiście podstawa kalkulacji planu gospodarczego nie była dość realna, o ile nie uda się ustalić strony finansowej gospodarki państwowej.

Wpływy podatkowe w pierwszym kwartale br. na dzień 20 marca wyniosły 79,9 proc. według prowizorycznego planu dochodów państwowych.

WOJNA W HISZPANII

Rozbito 8 czerwonych dywizyj

SALAMANKA. PAT. Wedle oficjalnych doniesień, wojska generała Franco od dnia 9 do 31 marca wzięły do niewoli 18.000 jeńców, oraz pogrzebały 7500 zabitych przeciwników. Wojska generała Franco rozbiły lub zmusiły do ucieczki 8 dywizyj i 6 brygad.

Kto prędzej dojdzie do morza

SALAMANKA. PAT. Oddziały generała Arandę zajęły m. Morella i przypuszczalnie prędzej dojdą do morza od wojsk działających w obszarze Tortosa, ponieważ napotykają mniejszy opór.

Angliści uciekają z Barcelony

LONDYN. PAT. Okręt „Hood” opuścił Barcelonę i wraz z wziętymi na pokład obywatelami angielskimi udał się do Gibraltaru. Do Barcelony przybył natomiast okręt „Repulse”.

Manifestacje w Rzymie

RZYM. PAT. Wobec zwycięstw legionistów włoskich w Hiszpanii, odbyły się w całym Włoszech liczne manifestacje i pochody faszystowskie. W teatrach i kinach odegrano hymny narodowy i faszystowski.

Czerwoni proszą Anglików o pomoc

LONDYN. PAT. Ambasador hiszpański Azcarate wręczył wczoraj w Foreign Office notę, domagającą się przyznania Hiszpanii prawa nabywania broni dla obrony przed powstańcami.

Sytuacja w Barcelonie

PARYŻ. PAT. „Petit Parisien” donosi z Barcelony, że obywatele francuscy w Barcelonie opuszczają coraz liczniej miasto. W Barcelonie zapasy żywności jeszcze istnieją, ale ceny czynią wszelką żywność niemal niedostępną dla ludzi uboższych. Przed piekarniami i przed sklepami rzeźników stoją codziennie długie ogonki.

Przed plebiscytem w Austrii 15 tys. samochodów do dyspozycji głosujących w Wiedniu

WIEDEŃ PAT. W Wiedniu zmobilizowano 15.000 samochodów wszelkiego rodzaju dla celów propagandowych na rzecz plebiscytu w dniu 10 bm. w samochodach tych partia narodowa — socjalistyczna będzie dowozić do miejsc głosowania wszystkich chorych i politycznie obojętnych.

Kardynał Innitzer wezwany do Rzymu

WIEDEŃ PAT. Kardynał Innitzer wyjechał do Rzymu, dokąd został wezwany przez stolicę apostołską. RZYM PAT. Kardynał Innitzer przybył o godz. 19-tej do Rzymu i niezwłocznie udał się do Watykanu, gdzie został przyjęty przez kardynała Pacelliego. Dziś kardynał Innitzer będzie przyjęty na audyencji przez Ojca Świętego.

Żydom nie wolno głosować

WIEDEŃ PAT. Urząd namiestnika Rzeszy w Austrii donosi, że wbrew krążącym pogłoskom stwierdzenie dokumentami aryjskiego pochodzenia obywateli uprawnionych do głosowania w czasie plebiscytu, nie jest obecnie wymagane. Jedynie żydom nie wolno głosować i to nawet w wypadku, jeśli omyłkowo zamieszczono ich na listach wyborców.

Sprostowanie pogłosek o chorobie Schuschnigga

WIEDEŃ PAT. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza wiadomościom, jakoby były kanclerz Schuschnigg zachorował umysłowo i został umieszczony w zakładzie w Steinhof.

Schuschnigg jest zupełnie zdrow i przeżywa nadal w swoim mieszkaniu w Belwederze.

Komuniści czescy obiecują pomoc Sowietów

PRAGA PAT. Dzisiejsze dzienniki komunistyczne z „Rude Pravo” na czele zamieściły wielką mapę, na której plastycznie obrazowane są odległości centrów lotniczych w Sowieciech i Francji od Pragi. W komentarzu dzienniki starają się przekonać czytelników o realności szybkiej lotniczej pomocy Sowietów dla Czechosłowacji. Ponadto ukazały się ponownie artykuły, wskazujące na postępy techniczne armii sowieckiej i stale zmienny na korzyść Sowietów w stosunku do armii innych państw europejskich.

Epilog onegdajszego zajścia w Izbie Gmin

LONDYN. Pat. Incydent w Izbie Gmin między posłem Labour Party Shinwell'em a posłem konserwatywnym komandorem Bowerem znalazł wczoraj swój epilog. Otwierając wczoraj, sze posiedzenie speaker złożył oświadczenie podkreślające, że mając na uwadze honor i powagę Izby Gmin uważa się za powołanego do wyrażenia swej opinii jako wskazówki na przyszłość: obowiązkiem moim — powiedział speaker — jest zapewnienie posłom wykonywania ich obowiązków jako członków parlamentu w sposób spokojny i przyzwoity, o ile kiedykolwiek uchybiłbym tym obowiązkom, to z pewnością nie byłoby to umyślne. Incydent w rodzaju wczorajszego zajścia na szczeście należą do rzadkich wydarzeń, ale i bba powinna zrozumieć, że incydent ten uważam za bardzo poważny. Zastosowanie fizycznego gwałtu w Izbie Gmin przez jednego posła wobec drugiego, pozbawione jest we wszelkich okolicznościach niezależnie od tego jakiego rodzaju była prowokacja, wszelkiego uzasadnienia. W wypadku, o który chodzi, obaj posłowie w razili Izbie swe głębokie przeproszenia za swe zachowanie się i mam nadzieję, że chociaż incydent nie będzie zapomniany, to jednak może być uważany obecnie za zamknięty”.

Łamanie w kościach, ból w stawach

oto znamienne objawy artretyzmu, które roślina chińska Schin-Schen, łagodzą bóle, regulują przemianę materii, dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych i bólach ischiasu, mossa, zawierające niezmiernie rzadką Do nabycia w apt. i drogeriach.

Ministerstwo Komunikacji

proceedzi badania w Tur-niszkach

WARSZAWA. Pat. Zgodnie z zapowiedzią wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego w Sejmie w listopadzie ub. r. o mającej się rozpocząć budowie elektrowni wodnej na rzece Wilgi, dla m. Wilna — biuro dróg wodnych ministerstwa komunikacji rozpoczęło studia hydrologiczne — geologiczne dla sporządzenia szczegółowego projektu zakładu wodno — elektrycznego w Turniszkach, w odległości 10 km. na póln. od Wilna. W bieżącym roku przewidziane jest przygotowanie planu budowy, a więc budowy dojazdów, baraków oraz instalacji, a w szczególności gródz żelaznych potrzebnych do wykonania zapory, zakładu elektrycznego i służby komorowej dla utrzymania żeglugi i spławu.

Znaczne spiętrzenie wody uzyskane na zaporze pozwoli na zainstalowanie dwóch turbogeneratorów o łącznej mocy 14.000 kw. Spodziewana produkcja energii wyniesie ok. 70.000.000 kwh., przy tem jej ilość w poszczególnych latach ulegać będzie stosunkowo małym wahaniom. Wpływa na to charakter rzeki Wilgi, która w swym dorzeczu posiada liczne jeziora, wyrównujące przepływy, oraz charakter dorzecza o stosunkowo niedużej amplitudzie wahań opadów atmosferycznych.

Niski koszt własny eksploatacji wanej energii, wynoszący około 1 grosza za kwh, pozwoli po zaspokojeniu potrzeb miasta na rozwinięcie średniego i drobnego przemysłu na Wileńszczyźnie, w szczególności dla przetworów drzewnych, dla których surowiec dostarczany będzie mógł być tą — nią drogą wodną z górnego dorzecza Wilgi.

32-a katastrofa lotnicza w Anglii

w ciągu trzech miesięcy

LONDYN. Pat. Samolot bombardujący rozbił się podczas nocnego lotu w pobliżu m. Tibthorpe (Yorkshire). Lotnik jest zabity. Jest to 32 katastrofa lotnicza i 52 ofiara ludzka w Anglii od początku br.

Komuniści w Palestynie przeciwko Moskwie

spowodu ostatnich procesów

JEROZOLIMA. Pat. Komunistyczna partja Palestyny wystąpiła z kominternu. Deklaracja ta została ogłoszona w formie ulotki rozrzuconych tajnie, gdyż partja komunistyczna Palestyny jest nielegalna.

Jako powód wystąpienia z kominternu ulotki te przytaczają egzekucje, dokonane ostatnio w Moskwie.

Na wypadek wojny...

Państwa północne wspólną pracą gospodarczo

OSLO. Pat. Wczoraj przed południem rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Finlandii, Norwegii i Danii. Na porządku obrad znajduje się sprawa neutralności i współpracy gospodarczej państw północnych na wypadek wojny. Konferencja zostanie zakończona prawdopodobnie dziś.

ODZNACZENIE NIEMIECKIE DLA DUNSKIEGO NASTĘPCY TRONU

BERLIN PAT. Z polecenia kanclerza Hitlera posel niemiecki w Kopenhadze wręczył duńskiemu następcy tronu Fryderykowi najwyższy order Rzeszy, Wielki Krzyż Orła Niemieckiego.

ZWOLNIENIE RASKOLNIKOWA.

MOSKWA Pat. Prezydium najwyższej rady ZSRR zwolniło z urzędu posła sowieckiego w Bułgarii Raskolnikowa.

KAGANOWICZ IDZIE W GÓRĘ

MOSKWA Pat. Prezydium najwyższej rady ZSRR udzieliło dymisji dotychczasowemu komisarzowi ludowemu komunikacji Bakulinowi i mianowało obecnego komisarza ludowego wielkiego przemysłu Kaganowicza równocześnie komisarzem ludowym komunikacji.

32 OSOBY ZGINĘŁY W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

LONDYN Pat. W południowej Rodzie, między miejscowościami Plumtree nastąpiło zderzenie pociągów, 32 osoby zostały zabite a kilkadziesiąt odniosło ciężkie obrażenia.

W WIRZE STOLICY

AKTUALNE ORDYNACJE

W Ekspresie Porannym było wiele personalne zamieszanie z powodu tytułu pewnej wiadomości:

Sejm uchwalił na wniosek posła Miedzińskiego znieść ordynację wyborczą.

Dzieło, z którego był tak dumny pos. Miedziński, skasowanie ordynacji rodowych, zostało więc tak zniekształcone i sponstponowane.

Ekspres jest piśmie żywym, jego współpracownicy to dziennikarze z prawdziwego zdarzenia, wyczuwają oni dobrze aktualność. Bardzo to charakterystyczne, że nie omyli się nigdy przy okazji zniesienia uboju rytualnego, wprowadzenia nowego podatku, czy nowych przepisów o formie oddawania honorów starostom. Bo to są rzeczy pasjonujące szeroki ogół, palące, istotne, ważne...

Zawodowi dziennikarze spłatali ordynację z ordynacją wyborczą — co dopiero wiedza o tem normalni, zdala od polityki stojący ludzie? Oczywiście nie. Jest tych ordynacji w Polsce tak mało, nie wywierają tak żadnego wpływu, są tak nieszkodliwe, że znakomita większość obywateli wogóle nie wie o ich istnieniu. Cała ta ustawowa interesuje w tymże stopniu, co zmiana regulaminu wewnętrznego w Muzeum Narodowym.

Zniesienie tytułów nie było podyktowane żadną potrzebą polityczną, była to demonstracja, chwyt dla zyskania popularności, dla zaakcentowania swego demokratyzmu. Dwaście lat temu jeszcze to robiło pewne wrażenie.

Ci wielcy demokraci z Klubu Demokratycznego, co to się uważają za młodołnych, bo mają po pół morgi ziemi na Mokołowie (250 zł. metr), co jeżdżą wspaniałymi Buickami — lubią gardłować o potrzebie zwalczania przywilejów kleru i szlachty, o ukróceniu samowoli magnatów...

Chyba nawet woźni w ich klubie uśmiechają się słysząc te brednie wyciągane z lamusa. Kmiotek rozmawia z księciem siedząc na ławie i z rękami w kieszeniach, natomiast staje na baczność i zdejmując kapelusz na dźwięk słowa: Pan Starosta!!!

Z biskupa można sobie coś robić, albo nie — to zależy od widzimisię obywateli, ale z szacunkiem, posłuchem i czcią dla pana przodownika to nie ma żadnej dyskusji.

Człowiek, co dojdzie do władzy i zapowie:

Ukróć administrację państwową! Wezmę moim w karby wojewodów, starostów, wszelkich urzędników.

Taki człowiek wywoła zainteresowanie, a jeśli naprawdę to przeprowadzi zyska ogromną popularność.

Ale jeśli ktoś wgramoli się na szczyt i obwieści:

— Złamię magnatów! Ujmę ich samowolę w kleszcze, uwolnię was, pracujący ludzie, od ich ucisku! — no to wszyscy wzruszą ramionami i powiedzą, a raczej dla bezpieczeństwa tylko pomyslą:

— Ty idjoto! Urodziłeś się o 300 lat zapóźno. Kogo to dziś obchodzi?

Piękne nazwisko, tytuł to dziś pamiątki, budzą sentyment, ale nie dają żadnych uprawnień. Więcej pomoć ciotka — stenotypistka w ministerstwie niż piętnastu przodków hetmanów.

Ordynacje, to też tylko pamiątka Ministerstwa Rolnictwa przecie paruje je skrzętniej niż żydowskie majątki.

Zakazanie dziś ryerczom stawiania zamków obronnych i napaćania na przejezdnych kupców nie wywołałoby entuzjazmu. Można uważać społeczeństwo za ciężko głupie, jednak ma ono poczucie aktualności.

Karol

WYMIANA DEPEZ MIĘDZY MIN. COMMENEM A MIN. BECKIEM.

WARSZAWA. W związku z objęciem przez min. Commena teki spraw zagranicznych w nowym rządzie rumuńskim nastąpiła wymiana depesz utrzymujących w serdecznym tonie między min. Commenem, a min. Beckiem.

ARESztOWANIE W STAROSTWIE BIAŁOSTOCKIEM

BIAŁYSTOK. Dochodząca w sprawie referenta starostwa powiatowego w Białymstoku mgr. Kazimierza Borwicz pod zarzutem nadużyć łapówkowych prowadzone są nadal. Władze bezpieczeństwa zatrzymały 9 osób na obszarze powiatu białostockiego.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego osadzono w więzieniu w areszcie prewencyjnym poza referentem Borwicem również 2 inne osoby spośród interresantów, mianowicie Daniela Kagana i Samuela Zbenowicza.

SLUŻBA MŁODYCH CZYLI LEGJON MŁODYCH REDIV.VUS

Slużba Młodych jest organizacją stworzoną przez OZN pod kierownictwem mjr. Galinaty (znanego Wilnu z „Legjonu Młodych“). Celem jej jest „koordynacja prac młodych w ramach Ozo nu“. Do „Slużby Młodych“ wchodzi organizacja zrzeszone i organizacje współpracujące. Struktura jej jest tak uformowana, jakby ktoś pragnął specjalnie wytworzenia wielkiego bałaganu. Cały chaos kolekcji, cała kratkownica zależności wzajemnej, konglomerat demokratycznych wyborów z organizacją hierarchiczną. Wygląda ta cała budowa Slużby Młodych na to, żeby w tym niesamowitym bałaganie ukryć różne machinacje pewnych menedżerów.

Do Slużby Młodych wszedł m.in. Związek Młodej Polski, organizacja która się stała kamieniem niezgody między gromadką tchórzliwych „ozonowych“ nacjonalistów a całą zgrają naprawczych, demokratów, sanacyjnych folkfrontowców. Związek Młodej Polski jednak ku zdziwieniu ogółu wszedł do nowego „sektora młodzieżowego“, który jest wielkim zaprzeczeniem t. zw. „pionu ideowego“ ZMP. Na czym mogła polegać taktyka ZMP w tym wypadku — trudno przewidzieć. Widocznie rozciągnięty nad Ozonem terror lewicy zrobił swoje.

Była jeszcze jedna przyczyna. Oto „Slużba Młodych“ przedstawiła się spoczątku jako przeciwdziałanie „czwórporozumieniu“ Grażyńskiego. Rzeczywiście, trzeba przyznać, „czwórporozumienie“ zostało rozbite, a jedna z jego organizacji, OMP weszła do „Slużby Młodych“, tracąc po drodze kilku protestujących działaczy. Ale OMP jest organizacją blada, nikt się z nią nie liczy. Trzonem „czwórporozumienia“ pozostał Związek Młodej Wsi, t. zw. „Siew“. Z tym „Siewem“ Związek Młodej Polski prowadzi ostro i zwycięskie walki, zabierając mu ludzi całymi okręgami (kieleckie, warszawskie, po znańskie). Do drobnych zwycięstw ZMP należy zaliczyć to, że przy „Kurjerze Porannym“ przestał wychodzić dodatek, redagowany przez „Siew“. Zaszło to prawdopodobnie dlatego, że „Siew“ nie wstąpił do „Slużby Młodych“.

„Siew“ bowiem postawił ostre warunki. Zażądał dla siebie monopolu prac na wsi i oddzielenia terenu robotniczego dla OMP, podczas gdy ZMP musiałby się zadowolić działaniem wśród akademików i inteligencji. Koncepcja ta upadła wskutek oporu ZMP, który nie mógł się zgodzić na likwidację swoich silnych placówek wiejskich i robotniczych.

Slużba Młodych została więc uprzywilejowaną organizacją. Kierownikiem jej został mjr. Galinaty (b. Legion Młodych). Jednym z najważniejszych działaczy Ryszard Kiersnowski (b. Legion Młodych) a kierownikiem okręgu wileńskiego został nie kto inny tylko Władysław Ryńca. Wszystkie te osoby uzyskały aprobatę gen. Sta-

niława Skwarczyńskiego, który był jak wiadomo najwierniejszym senjorem Legionu Młodych, bo pozostał nim po zerwaniu się senjoratu przez Walerego Sławka, a nawet przez Jędrzejewiczów.

Typowym przykładem młodoligijonowego obsadzenia „Slużby Młodych“ jest Wilno. Kierownikiem tu został Ryńca. Trudno o bardziej niepopularną wśród mas młodzieży sylwetkę, ale fakt faktem.

Władysław Ryńca pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego, jest inteligentny, zdolny, świetny mówca, dobry dosyć organizator, sprytny zakulisowy działacz polityczny. Jego dziełem jest sławna czystka w Legionie Młodych Wileńskim, wskutek której zostali usunięci wszyscy umiarkowani.

Ryńca był człowiekiem Henryka Dembińskiego. Współpracował w piśmie „Razem“, którego redaktorem był Jan Kapała. Wydawał „Trzecią Stronę Barykad“, w której napisał artykuł pt. „Rewolucja społeczna“, dając nie-dwuznacznie wcale do poznania, że rewolucja w Polsce musi być taka sama jak w ZSRR i t.d.

Przez parę lat Ryńca przycichł, został kierownikiem wychowania obywatelskiego wśród kolejarzy, a dzisiaj został kierownikiem ważnej placówki w nacjonalistycznej, faszystowskiej burżuazyjnej organizacji Ozonu. Został ten znany Wilnu jako zdecydowany marksistowski działacz ważnym współpracownikiem p. dyr. Bałańskiego, głosiciela koncepcji tworzenia polskiego stanu trzeciego. Zaiste, wśród nawróceń, jakie się dokonały w Europie, nagle, niespodziewane nawrócenie Ryńca jest jednym z najwspanialszych nawróceń. Chyba jeden Jaques Doriot....

Ale mniejsza o to. Na zebraniu informacyjnym „Slużby Młodych“ w Wilnie wygłosił przemówienie przedstawiciel Turu. Przemówienie to było podobno najbardziej okłaskiwane przez przedstawicieli resztek Legionu Młodych, przez „kosynierów“ ostatnią gwardję integralnej sanacji na USB.

Patrząc na to wszystko można łatwo się przekonać, że Slużba Młodych to jest jedno wielkie wprowadzenie w błąd opinii, żeby zatrzeć nowy podział, a utrwać i naprawiać koncepcje. Konglomerat kolegów, przedstawicielstw organizacji będzie tylko mydleniem oczu. Zatarcie różnic między prawicą i lewicą w obozie legionowym, różne prawdy i istotnych tezy w czynach interesie.

Wobec tych wszystkich wypadków Związek Młodej Polski, pierwsza organizacja młodzieżowa Ozonu, jest dzisiaj w położeniu dziwnym. Poprzednie jednak deklaracje członków tej organizacji o „pionie ideowym“ wydają się być frazesem wobec pójsia na dzisiaj szy kompromis.

Aleks. Falk.

Zydzi, goje, Polacy mojeszowego wyznania, szabesgoje...

Rozmowa W. Ieriana Charkiewicza z Benedyktem Hertzem

W.Ch. Nie wiem, czy mój artykuł na temat „książki z ironiczną dedykacją“ trafił Panu do przekonania, ale przypuszczam, że ma on pewną wartość choćby już dla tego, że, o ile się orientuję, był to pierwszy w prasie głos w związku z Pańską książką „Żydowska krew“.

B.H. Muszę Panu podziękować za przełamanie ciszy o mojej „krwi żydowskiej“, bojkotowanej zarówno przez anty-, jak filosemitów. Pierwszym nie dogadza, że ich aksjomatom kłam zadaje, drudzy mają mi za złe, że ich antysemityzm uważam za zjawisko naturalne i zrozumiałe.

W. Ch. Z tego doświadczenia można było wysnuć ten wniosek, że w sprawie żydowskiej przez jej „znawców“ absolutnie nie jest tolerowany obiektywizm lub nawet dążenie do obiektywizmu. Antysemita upraszcza ją zagadnienie, doprowadzając je do karykatury; filosemita, a powie dmy dokładniej: semita wymaga ją hołdu i podziwu dla żydów i nie znośzą najmniejszej krytyki, wpadając pod tym względem w przesadę, nieraz komiczną. Przypadkiem dotykałem kwestii żydowskiej i zawsze otrzymywałem cięgi, które mnie szczerze bawiły. Gdy, np. na podstawie książki Urke-Nachalnika odtworzyłem stosunek żydów do chrześcijan, nawymyślano mi nietylko w wileńskiej prasie żydowskiej, ale nawet w jakiejś żydowskiej gazecie, wydawanej w Ameryce! A później zaczęły się do ciekawości: czy Urke naprawdę jest wybitnym złodziejem, czy też „trajerem“, udającym „urke“! Dostałem też za recenzję „naukowej“ pracy R. Brandstaettera o „Legjo nie żydowskim Mickiewicza“, a później za przeciwstawienie się dawno rozwianej, a tak chętnie przez żydów powtarzanej legendzie o żydowskim pochodzeniu matki Mickiewicza. Ale wielki artykuł na temat Pańskiej książki nie wywołał żadnego echa, jeżeli nie liczyć drobnej uwagi pewnego dziennikarza, kryjącego się za swoje żydowskie pochodzenie. Ciska! A jednak uważam, że trzeba wyraźnie powiedzieć, że formy jakie przybiera antysemityzm, są nieraz obrzydliwe, natomiast sam antysemityzm jest zjawiskiem równie naturalnym, jak o wiele silniejszy od niego żydowski anty-„goizm“!...

B.H. To też Pański artykuł polemiczny w „Słowie“ chybia, moim zdaniem, celu. W każdym razie jest to spór z kimś innym — nie z mną. Pan usprawiedliwia antysemityzm, który, według mnie żadnych usprawiedliwień nie potrzebuje. Najwyżej można analizować pewne jego motywy; wiadomości ich jednak tonie w podświadomości. Jest to afekt. O czyjejkolwiek winie nie powinno być mowy. Żyd jest wstrętny i konieczny.

W.Ch. Tak, jak dla Żyda — goj jest wstrętny i konieczny.

B.H. Ta sama suknia, która na księdzu podobna się, jako sutanna, na Żydzie staje się obrzydliwym chałatem (choćby była czysta, do brzo skrojona); piaska nie różni się niczem od jarmulki, a wrzenie daje zupełnie inne. Stąd wniosek, że „Nie suknia zdobi człowieka, ale szpeci ją Żyd“! Byłem niedawno świadkiem następującej sceny. Ktoś rzucił okiem na portret Jeremiego Wasutyńskiego w „Wiadomościach Literackich“, a nie zauważywszy podpisu, zapytał: „Co to znów za Żydziak?“. Lecz po chwili spostrzegł pomyłkę. „Nie, owszem — powiada — niebrydka twarz“. Ale oto wyjaśniono, że semicki typ młodego piosarza łatwo sobie wytłumaczyć: dziadek Buchbinder. I twarz znów przestała się podobać. Jak to wytłumaczyć? Powtarzam: Żyd jest wstrętny. Oto wszystko. I to uczucie wstrętu wywołuje wszystko, co kojarzy się z żydostwem: strój, nazwisko, gestykulacja, zarost... bo ja wiem, co jeszcze!... Orli nos Radziwiłła jest piękny — taki sam nos Judasza staje się nie orlim, lecz sepiim.

W.Ch. Pozwolę sobie przeciwstawić się Panu. Nie poszczegół-

ne cechy wyróżniają Żydów, wywołując niechęć do nich, lecz suma cech, i nie cechy zewnętrzne, lecz wewnętrzne. Nie pomyliłbym za Panem: „Żyd jest wstrętny i już“, bo już napewno Żydów ki nie są wstrętne, czego dowodem — ich wyjątkowe, powiedziałbym: niepokojące wielkie powodzenie w tak zwanych „sferach“, — ale Żyd jaskrawo się wyróżnia swym typem fizycznym i tem budzi czujność: oto człowiek obcy, albo: oto człowiek wrogi!... Obcych rasowo ludzi mamy w Polsce poddostatkim: Tatarzy, naprzykład. Ale z Tatarami, którzy pochodzą od plemienia naszych wrogów, mamy jednak wiele wspólnych przeżyć rycerskich. Różni nas krew, pływająca w żyłach, lecz łączy wspólne przeżycie tej krwi! Z Żydami nie mamy podobnych przeżyć! Za sto lat, gdy Pałestyna wytworzy typ wolnego, dumnego Żyda, zmieni się stosunek do takich Żydów. Żyd nigdy nie był otwartym wrogiem Polaków, walczącym z nimi z bronią w ręku, jak potomkowie naszych Tatarów, ale Żyd też nigdy nie był i przyjacielem, na którym można było polegać w takim stopniu, jak na Tatarach! Nawet w okresie wspólnych walk rewolucyjnych drogi proletariatu żydowskiego i chrześcijańskiego rozeszły się sta nowczo. Na łamach „Przedświtu“ Józef Piłsudski kreślił słowa, które w dziejach współżycia Polaków i Żydów mają wartość oskarżającego dokumentu: „Ruch, jaki istnieje pomiędzy proletariatem żydowskim, staje na zupełnie odrębnym i izolowanym od miejscowych warunków stanowisku i trudno mu iść w parze z „ruchem, który jest lub będzie istniał wśród proletariatu chrześcijańskiego na Litwie“. I jeszcze, — już w odeszłym do Żydów — socjalistów: „W swojej negacji strony politycznej socjalizmu, socjaliści Żydzi w kraju zabranym doszli nawet do absurdu. W kraju naszym, oddanym pod jarzmo Murawjewa i Kacahanowych, gdzie brutalna przemoc despotyzmu carskiego znalazła swój kulminacyjny wyraz w polityce „objedinienia“ — socjaliści Żydzi rozpoczęli swą pracę wśród proletariatu żydowskiego od tego, że mu usiłują narzucić język rosyjski, jako narzędzie kultury!“... W okresie walk rewolucyjnych Żydzi socjaliści szli odrębną drogą nawet w szeregach PPS, w okresach walk zbrojnych nie było Żydów w polu! Paru Żydów galicyjskich w Legionach i tysiące poborowych, tworzących dziś „Związek Żydów — uczestników walk o niepodległość“ — to nie jest stwierdzenie wspólnej drogi. Mówię to, mając na myśli przedewszystkiem stosunki na naszych ziemiach. Wychołaliśmy się w atmosferze wzruszających legend o pocciwych Żydach, do których sympatie budzi li w nas Mickiewicz i Orzeszkowa, widzieliśmy natomiast w okresie walk Żydów wcale nie pocciwych!... W dziedzinie zaś kultury Klaczko jest jeden tylko...

B.H. Uważa Pan Klaczko za zjawisko zupełnie wyjątkowe, jakich cas extraordinary. Klaczko rzeczywiście nie miał następców, — miał jednak licznych poprzedników. Asymilacja rozpoczęła się nie w Koronie, ale właśnie na Litwie. Sprzyjały temu liczne tutaj latyfunda magnackie, na których a renderze dochodzili do olbrzymich majątków. Ci z bogaci Żydzi osuwali się od żydostwa, przechodzili na stronę panów. A że panami byli Polacy, więc następowała polonizacja, ostatecznie pieczętowana chrztem. Nic też dziwnego, że Jeske — Chociński pierwszych neofitów — i to z reguły nobilitowanych — odnalazł na Litwie.

W.Ch. Tego zjawiska ja bym nie nazwał asymilacją. To było całkowite wynarodowienie. Owszem, Żydów, zrywających ze swą wiarą i narodowością było na Litwie sporo, ale „Polaków mojeszowego wyznania“ tu nie było do ostatnich dni. Teraz importowano do Wilna z Galicji kilka takich niezbyt przekonujących okazów. Nie chcę przez to powie-

dzieć, że nigdy nie było przeznaczonych, szczerze przyjaznych, sympatyczniejszych Żydów, aż się domagających pióra nowej Orzeszkowej. Byli tacy, są — ale są to wyjątki!

B. H. W roku 1908 pochował się w Wilnie Szawela Kinkulkin, t. zw. „przyjaciela pana Syrokomli“. Pogrzeb ten, na którym przemawiali: Lucjan Uziębło, Czesław Jankowski, prezydent Węski i in., stał się manifestacją na cześć minionej solidarności polsko — żydowskiej.

W. Ch. Ale jego wnuk?...

B. H. Ale rodzony wnuk tego Kinkulkin, świetny wiołoczelista, był już „russkiej chudożnik!“ Dłaczego? Na to pytanie odpowiem z żydowską — pytaniem: „Dłaczego przed wojną spotykało się w całej Rosji rozmaitych Stanisławów Kazimirowiczów, wypierających się polskiego pochodzenia i twierdzących że „na polski nie panimają?“ Podobnie jak wychrzta obawia się, by go ktoś nie nazwał Mośkiem, tak oni lekali się pogardliwej nazwy „Polaczyszka“. Niejedną z tych figur spotykałem dziś na warszawskim bruku. Tak, proszę Pana, zwykły ludzki przeciętniaczek staje zawsze po stronie silniejszego, zwłaszcza, gdy ma pęd do kariery!...

W. Ch. Owszem. Ale zbyt to niedawne czasy, kiedy Mośkie sta wał się Michałem Iwanowiczem, a Sora Sołja Nikolajewną. Dłatego też dziś nie można ze zbyt wielkim zaufaniem witać wczorajszego Mośka, który już jest panem Mieczysławem, i wczorajszej Sory, która dziś ma pięknie brzmiące imię Salomei!... Taka „asymilacja“ jest doprawdy groźna!

B. H. Twierdzi Pan, że asymilacja pociąga tylko ujemne skutki. Tak, dziś ze wszystkich stron słyszy się na ten temat brednie, nie liczące się z faktami. Powtarza się, że asymilacja nie dała i gra się mazury Żyda Lewandowskiego, kujawiaki Żyda Wieniawskiego, reprodukuje się „Przegląd wojsk na Saskim Placu“ Żyda Jana Rosena, rozbu dowuje się kolejniectwo, zapoczątkowane przez Żyda Leopolda Kronenberga, (skarbnika Rządu Narodowego w roku 1863), deklamuje się utwory Langegego, Leśmana, Tuwima, a wreszcie żegna się z tym światem na łamach „Kurjera Warszawskiego“, pierwszego w Polsce dziennika, postawionego po europejsku przez Żyda Lewentala. Tych „ujemnych“ skutków asymilacji można by wycisnąć setki. Do nich należy również stworzenie za czasów carskich surogatu politycznej polskiej, im. dwu Żydów — Wawelberga i Rotwanda, jako też prywatnej akademii handlowej im. L. Kronenberga. Obecnie w obu tych uczelniach ghetta ław kowe mają pouczać Żydów, że nieładnie jest odseparowywać się od Polaków!...

W. Ch. Ma Pan rację, i nie ma Pan racji. Są wśród Żydów jednostki zasłużone, są Żydzi — wzorowi obywatele Polski. Im się dzieje krzywda. Ale mówmy o ogóle, spojrzmy na masę. Zastanówmy się nad wytrwałą antypolską akcją Żydów zagranicą. Przypadkowo trafił mi do rąk najnowszy numer wydawanego w Chicago miesięcznika p. t. „The Medical and Dental Bulletin“ a w nim artykuł „Żydzi stale protestują“. Cóż się okazuje? Żydzi w Ameryce prowadzą systematyczną akcję, skierowaną przeciw Polsce, zbierają podpisy wśród profesorów, bałamuć ich fałszywymi wiadomościami o pogromach w Polsce. Pewna żydowska gazeta podała wiadomość o wyzniesieniu w Polsce 400.000 Żydów i dala reprodukcję strasznego obrazu pomordowanych. Przez nie dopatrzenie nie usunięto podpisu: „Kiszyniew“. To, na co obecnie narzekają Żydzi, jest ich wynalazkiem. Bojkot sklepów chrześcijańskich, pogarda dla gojów, rasizm żydowski, zacietrzewienie wyznaniowe — czy to są rzeczy nowe? Nowe — w interpretacji gojów! Asymilacja umiarkowana liczebnie, jest zjawiskiem raczej dodatnim, natomiast „asymilacja“, ja-

ką obserwujemy dziś, jest niepokojąca. Chodzi o to, że, jeżeli Żyd staje się chrześcijaninem z głębokiego przekonania i wewnętrznej potrzeby, jeżeli on się zlewa z narodem chrześcijańskim, do którego wchodzi, — wniesie on coś nowego do psychiki, wpływ ujemnego nie wywiera. Jeżeli Żyd pozostanie Żydem — religijnym i zretelnym, jako obywatel, — jego współpraca obywatelska bezwarunkowo będzie miała wartość. Natomiast jeżeli Żyd, jak to bywa w 99 procentach, staje się z Mośką Mieczysławem, wówczas przestaje być Żydem, nie stając się Polakiem, — jest tylko Żydogojem, wytwarzającym dokoła siebie zgrają szabesgojów!... To jest niemiłe i pod każdym względem, szczególnie w dziedzinie kultury, niebezpieczne!

B. H. Ale skończmy ze sprawą motywow rozumowych antysemityzmu. Nie o to chodzi w mojej broszurze, która antysemityzmu ani nie zwalcza, ani nie krytykuje, lecz — jak już powiedziałem — uznaje go za zjawisko nieuniknione. Idzie o kwestię żydowską, której antysemityzm nie zalał. Nie zalał, bo tam, gdzie musi działać rozum, nie może go zastąpić afekt. Polska ma około 10 procent Żydów — i to takich, jakich w Europie nigdzie się już nie spotyka: brudna, śmierdząca, półdykła masa, żyjąca według przepisu z przed pięciu tysięcy lat. Masa ta, obca krajowi, decyduje o obliczu jeśli nie miast, to większości miasteczek Rzeczypospolitej, przeciw działa ich europeizacji, utrudnia, a ponieważ nawet uniemożliwia postęp w dziedzinie przemysłu i handlu. Trzeba z tem walczyć. Oczywiście! Ale co tu poradzi antysemityzm? Wybijaniem sztyłobuzerskimi awanturami, ghetami średniowiecznymi nie się nie wskóra. Trzech milionów ludzi nie usunie się z kraju, choćby oni sami uciec z niego chcieli!... Nasz tandetny rasizm, towarzyszący obecnemu paroksyzmowi judofobii, podniecają (a może nawet i finansowanej) przez Berlin, żadnych praktycznych rezultatów nie da. Żydów ani się nie usunie, ani nie zmieni „w pozytywne krajo wi obywateli“. My ludzie starsi, pamiętamy już kilka takich samych napadów gorączki antysemitycznej. Podnieta szła wtedy ze Wschodu. Rezultat był tylko ten, że społeczeństwo polskie, zaabsorbowane rozbijaniem łbów żydowskich, nie spostrzegło, jakie nowe ograniczenia wykrywa mu się w Petersburgu. I teraz kubek w kubek dzieje się to samo.

Umyślnie odwiedzam co pewien czas Łódź, bo na tym gruncie najłatwiej mi obserwować zmiany, następujące pod wpływem obecnej hecy. Łódź niemiecy się ponownie. Sporo firm żydowskich przechodzi w ręce „aryjskie“, lecz w większości nie polskie. Nie byłoby w tem nieszczyścia. Ale rzecz gorsza, że wzmacniający się tu żywioł niemiecki tworzy zorganizowaną zbiorowość, posłuszną komendzie zagranicznej. Znałe przed wojną podwójne obywatelstwo Niemców rosyjskich występuje tutaj w formie jeszcze bardziej zdecydowanej. Poprostu tworzy się w Polsce obca armia. Gdy po Austrii, Czechach, Szwajcarii, ew. Danji, przyjdzie kolej na wytoczenie procesu Polsce o „zwrot“ obszarów Niemieckich, będzie Hitlera miała już na miejscu organizację, idącą jej na rękę.

W. Ch. W tej sprawie nie mam głosu, tem bardziej, że Łódź wcale nie znam.

B. H. Streszczam się. Nie chodzi mi o walkę z antysemityzmem, bo dziś byłaby ona beznadziejna. Idzie o to, że uczuciowy antysemityzm (wypływający z wstrętu do Żydów) nie rozwiązuje sprawy żydowskiej, w Polsce wyjątkowo trudnej i poważnej. Poza tem furja antysemityczna, podsycana z zewnątrz i mąpująca wzory obce, musi się okazać wodą na młyn jej zagranicznych inspiratorów, jak tego dowiodły doświadczenia przeszłości. Oto wszystko!...

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa“.

Skład Główny: Księgarnia Św. Wojciecha.

Cena 4 zł.

DZIEJE „FLORENTYŃCZYKA” z cesarskiej korony

Ozdoba cesarskiej korony Austrii był wspaniały 136 karatowy brylant t. zw. „Florentyńczyk”. Oszlifowany w podwójne płaskie róże, o odblasku zleka za barwnym, brylant ten robił wrażenie misternie utkanego pączyzny.

CO SIĘ STAŁO Z „FLORENTYŃCZYKIEM”?

W czyle ręce dostał się on po abdykacji cesarza Karola?

Odpowiedzi na to udzielić mogła jedynie eks-cesarzowa Zyta. Ale wobec zbyt wielkiego zainteresowania tym brylantem ze strony wiedeńskich nazistów — milczy ona przeornie.

Niedawno jeszcze, w okresie, kiedy Austriakom nie mówiono, iż „na Gemüthlichkeit” czas będzie po plebscyście, kiedy arcyksiążę Otto, dziedzic wspaniałej korony cesarskiej, kształcił się na wygnaniu na przyszłego władzę niepodległej Austrii — matka jego wyraźnie oświadczyła:

— Nie jest prawdą, iż „Florentyńczyk” zginął lub został sprzedany po abdykacji cesarza Karola. Znajduje się on w pewnych i zaufanych rękach. Zostanie zwrócony przez obecnego posiadacza lub jego potomków przyszłemu cesarzowi Austrii, w dniu jego koronacji. Bez względu na to, czy tym cesarzem będzie mój syn, arcyksiążę Otto, czy inny, i czy nastąpi to jutro lub za sto lat.

ZA JEDNEGO FLORENA

Pierwszym znanym właścicielem tego 136 karatowego brylantu był książę Burgundji, Karol Smiały. Nigdy się z nim nie rozstał. Podczas bitwy pod Grandson książę rzucony został z konia i w rozgardzaju walki, klejnot gdzieś się zawierzł. Przepadłowo znalazł go w polu jeden z żołnierzy i schował do kieszeni to błyszczące „szkiełko”.

Wład za wojskami Karola Smiałego chcieli kupcy i handlarze, skupując po chodzące z grabieży przedmioty. Jeden z nich, rodem z Florencji, nabył „świecidełko” od nieświadomego znalazcy za jednego florena.

...I ŻYCIE

Po kilku miesiącach kupiec zgłosił się na dwór księcia Mediolanu, Ludwika Sforzy. Florentyńczyk opisał mu dokład

nie przebieg bitwy pod Grandson, poczem wyjął to wspaniałe „szkiełko”, nabyte okazyjnie (za ile tego oczywiście nie mówił) i zaproponował sprzedaż. Nie przypuszczał, że nikt nie chce za to nie otrzyma ale jeszcze sam zapłacił własną głową.

Nieszczęsnego kupca kazano stracić. Od tej pory brylant otrzymał nazwę „Florentyńczyk”.

PREZENT DLA CESARZA AUSTRII

Wartość brylantu rosła. Nabył go papież Juliusz II i w prezencie podarował cesarzowi Austrii.

Legenda mówi, iż papież otrzymał w podzięk za inny wspaniały klejnot, również należący przedtem do Karola Smiałego i również przez niego zgubiony na polu bitwy pod Nancy, gdzie Karol Smiały poległ. Brylant ten, towarzyszył broni „Florentyńczyka”, znajdował się ma, podobno, pośród drogocennych kamieni, zdobycznych po dziesięć koron papieskich.

Według innej wersji: o losach „Florentyńczyka”, miała go otrzymać w roku 1665 Maria Teresa Austriacka z rąk swego męża Franciszka Lotaryńskiego.

Pewnem jest tylko to, iż cesarz Franciszek — Józef umieścić kazął wspaniały ten klejnot pośrodku swej cesarskiej korony.

W BEZPIECZNYM UKRYCIU

Po wojnie i abdykacji ostatniego cesarza Austrii, powierzył on pieczę nad klejnotami dworskimi kilku „zaufanym osobom”. Kiedy zażądał od nich pieniędzy pod zastaw niektórych kamieni z cesarskiej korony, spotkała eks-cesarza bolesna niespodzianka: część klejnotów sprzedano w Amsterdamie.

Los „Florentyńczyka” jest nieznany. Nie było go wśród sprzedanych brylantów. Krają natomiast pogłoski, iż schowany został rzeczywiście w bezpiecznym miejscu na terenie Szwajcarii.

Eks-cesarzowa Zyta mieszka z wnuczkami w Belgii, w szarym smutnym na mku Stenekerze. Nie ujrzeliśmy jej nigdy swego syna na tronie Austrii, w koronie cesarskiej z błyszczącym pośrodku „Florentyńczykiem”.

(„Kur. Pols.”).

37 tys. zdefraudował kasjer Min. Oświaty

Nadużył przy likwidacji Fundacji Rapperswilskiej

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj, pod zarzutem nadużyć na sumę 37 tysięcy zł. b. kasjer i b. sekretarz Min. Oświaty Stanisław Nowicki. Zarządzał on papierami wartościowymi, kuponami obligacji, stanowiących własność fundacji naukowych i stowarzyszeń m. in. Fundacji i Muzeum Kościuszkowskiego w Rapperswilu.

Obligacje złożone były w depozyt 1-go urzędu skarbowego. Przy realizacji bonów Nowicki musiał posługiwać się upoważnieniem ministerstwa. Pełnomoc-

nictwo takie podrobił, a po podjęciu pieniędzy przywłaszczył je.

Sumy te pochodziły również ze sprzedaży 2 domów, które Fundacja posiadała we Włoszech.

Oprócz niego na ławie oskarżonych zasiadł zwierzchnik Nowickiego Kaz. Za wadzki pod zarzutem niedbalstwa i braku dozoru.

Nowicki na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdził, że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności. Rzekomo był on dwukrotnie okradziony. Raz zabrano mu 10 tysięcy złotych, a drugi raz złodzieje na poczeki wycieli mu kieszonki z 8 tysiącami. Poza tym kradzieży biurości trafił od niego zaliczkę w formie pożyczek. Jeden z nich, niejaki Wedel był winien 7 tysięcy złotych, lecz w międzyczasie umarł i dług nie można było odebrać.

Wyrok ogłoszony będzie we środę 6 bm.

KONRAD CZARNOCKI.

Zdarzenie w Wenecji

Zdecydowała się ostatecznie na apartament z łazienką, z oknami na północną ścianę bazyliki św. Marka. Sam wyniosłem się na najwyższe piętro, zdala od domysłów i sąsiedztwa ładnej damulki. W czasie pertraktacji o pokoje z dyrektorem hotelu, znikł śliczny chłopak o miedzianej szewurze. Kiedy po pewnym czasie schodziłem na dół, zastałem już w hotelu Rosjanek wyszniętą, wonną zmię perfumami, strojną w pretensjonalny kostiumik o prowincjonalnym pokroju. Projekty miała rozległe i zamiary na pomoc i towarzysztwo skromnej mojej osoby. Zachwycona moją wioszczyną, wiele sobie obiecywała po wspólnych wędrowkach: przedewszystkiem „światła Fiedor na Krakadilie”, „turyrma Bajrona” i „marożennoje u Florjana”. Zapropnowałem, żebyśmy narazie zaczęli od tego ostatniego, obiad na statku był późno i pewno ma teraz ochotę na „marożennoje”. Stałem się osłabić atuty mojego uczestnictwa w zwiedzaniu osobliwości weneckich, po włosku mówiłem bardzo mizernie, chory jestem na serce i mam niezwykle niewytrzymałe nogi; poza temi defektami przyjechałem do Wenecji dla zupełnie specjalnych studiów, mam robić poszukiwania w archiwach prokuratury, bibliotece Scuola di San Rocco i tym podobne plotki baliwerny.

Istotnie mroziła mnie myśl, żebym nazajutrz rano stanąć miał przed pomnikiem Colleoni’ego w towarzystwie tego ładnego czupiradełka. Inne miałem zamiary na Wenecję, jak przytulne bras-dessous bras-dessus i zagłębienie w obiecujące szare oczka Rosjaneczki.

Siedząc u Florjana i słuchając jej śpiewnej rosyjskiej paplarni, rozmyślałem jakby gładko i grzecznie wyślizgnąć się z niewygodnej sytuacji. Decyzję moją przyspieszył widok gromadki Niemiaszków z parowca spacerujących przed rozstawionymi na placu stolikami kawiarni. Ukłony, uśmiechy, podejrzaną zyczynia, a Tyrolczyki z gotymi kolanami zanuści nawet „mein Liebenchen was willst du noch mehr”. Sytuacja się komplikowała. Dama nie zdradzała powrotu do hotelu, ja nie chciałem proponować pierwszego, żeby nie wyglądało, że się śpieszę. A tu na dobiek Niemiaszki zajęły parę pobliskich stolików i przepijały w naszą stronę. Właśnie opracowywałem misternie strategiczne posunięcia, gdy przypadek — zwykła pomoc opiekunów bogów, — dopomógł do rozwikłania.

Była niedziela i napływowa warstwa cudzoziemców, zabijających nudę weneckich wieczorów, rozradowała tłumy lokalnej publiczności: weneckich kupczyków, fryzjerów endimanché i młodych damizell, zgrabnie zawiniętych w czarne fremdzliste szale. Cały ten tłumek, gesto przetkany barwnymi mundurami wojskowych, sunął zwartą ławicą wzdłuż kawiarnianych stolików i dookoła „banda musicale”, dmuchającej w swoje trąby przed głównym portalem bazyliki. Jakis czarny szal zaplałał swoje długie, jedwabne fremdzle o złożony guzik bombardjera z weneckiego garnizonu: normalny pretekst do znajomości na tutejszym terenie, utarty, dozwolony i stary, jak moda czarnych szali. Sierżant, który towarzyszył dziewczynie, uczuł się dotknięty zbyt długim rozplatywaniem i tajemniczą grą gorących dłoni w cieniach jedwabnych fremdzli, i rozciął ten węzeł — wenecki — mocnym szturchańcem w nos bombardjera.

Skorzystałem z zamieszki i uprowadziłem moją Eurydykę, pod nieuwagę Niemiaszków, pod cieniami Prokuratury do bramy dell’Orologio, a stamtąd już krok tylko do zacisznego hotelu. Zyczyłem jej dobrej nocy, ostentacyjnie, przed samą lożą portjera, i wróciłem na Piazzettę po gondole, żeby odszukać, dzisiaj jeszcze, starego Girolamo, przewodnika, którego adres znalazłem z poprzedniego mojego pobytu w Wenecji. Zamówiłem go na następny rano, na szóstą.

Czekał punktualnie w hotelowym przedsiönku. Zapłaciłem rachunek, walizkę kazalem znieść na dół i obiecałem po nią przysłać Girolamo za kilka godzin. Uwinęliśmy się jednak prędzej. Po śniadaniu w tratorji koło Rialto, które bardzo sobie chwalił stary, a nie pasowało do polskiego podniebienia, wnet znaleźliśmy duży pokój z sypialną alkową, zastawione staremi, ale rasowymi meblami.

Fabryka weteranów Niepodległości

Cyniczna afra orderowa wykryta w Nieświeżu

W dniu 13 marca 1919 r., w okresie okupacji Nieświeża przez wojska bolszewickie, trzydziestu kilku obywateli miasta wystąpiło zbrojnie przeciw najeźdźcom. Powstanie to trwało trzy dni. Bolszewicy rozstrzelali pięciu bohaterów, którym po zwycięskiej wojnie, miasto wystawiło pomnik na rynku. Pozostali uczestnicy powstania przedzierali się lasami do wojsk polskich.

Nieświejski Związek Weteranów powstał narodowych, będący oddziałem poznańskiego centrali, liczy obecnie 180 członków.

Należą do niego osoby, urodzone w latach 1903, 1905, 1912 i 1914, z czego wynikałoby, iż w akcji zbrojnej w Nieświeżu w roku 1919 brały udział dzieci w wie-

ku 9, 7 i 5-ciu lat. Żyjący dotychczas świadkowie i uczestnicy powstania, stwierdzają stanowczo, że w ówczesnej akcji brało udział najwyżej 30 osób.

MEDALE DLA NIELETNICH

Tymczasem Związek Weteranów w Nieświeżu postanowił użyczyć dla swoich członków krzyże lub medale Niepodległości i wysłał do kapituły przeszło 80 wniosków o nadanie odznaczeń. Wśród osób objętych wnioskami zarządu Związku znajdują się także, które w roku 1919 były jeszcze dziećmi. I tak:

Niejaki Taurogiński, urodzony w 1907 roku prosił o poświadczenie, że brał udział w powstaniu. Jest urzędnikiem i chce otrzymać awans i odznaczenie. Prezes

Związku Kondratowicz wysłał za świadczenie. Taurogiński donosi, że awansował i dziękuje z głębi serca.

Starosta powiatowy z Kosowa Poleskiego prosił o przedstawienie do odznaczenia medalem Niepodległości żony jego Hanny Biernackiej - Kuroczyckiej, urodzonej w roku 1905. Kondratowicz spełnia prośbę starosty i wysłał do Kapituły wniosek o odznaczenie.

Niejaki Stanisław Szablewski, urodzony w roku 1903, po otrzymaniu kwestionariusza, prosił prezesa o podanie mu przebiegu powstania wraz z datami, oraz o nazwiska uczestników, ponieważ nie może wypełnić kwestionariusza, bo nie ma żadnych danych. W liście swoim Szablewski zapytuje, czy nie za małą złożył ofiarę na sztandar. Kondratowicz wysłał wniosek o odznaczenie Szablewskiego.

Inny „bohater”, Nosowicz Bronisław, urodzony w 1910 roku, prosi o odznaczenie niepodległościowe i pisze jednocześnie w liście do prezesa: „Firma wypłacił panu 5 procent rabatu... ponadto, jeżeli druh Prezes będzie w Baranowiczach, proszę się ze mną skomunikować, a wówczas omówimy powyższą sprawę szczegółowo”. Kondratowicz wysłał aż dwa wnioski do Kapituły.

RAPORT KOMISJI REWIZYJNEJ

W lutym r.b. Komisja Rewizyjna nieświejskiego oddziału Związku Weteranów dokonała lustracji działalności zarządu i zawiesiła go z miejsca w urzędowaniu. W protokole czytamy m. in.:

Przyjęto na członków około 10 — 12 osób, urodzonych w latach 1905 — 1910 — 1912 — 1914, oraz zgórą 80 osób, które z powstaniem nieświejskiem nie miały nic wspólnego, jak również i z pracą niepodległościową. Wydawało nieprawdę zaświadczenia o służbie w P.O.W. i o pracy w tejże organizacji w roku 1919 osobom wówczas nieletnim, którzy w P.O.W. nie służyli, liczba ich wynosi 90 osób.

Wydano zaświadczenia o służbie w „bojowych drużynach” powstańców. Członek Komisji Rewizyjnej p. Sylwanowicz stwierdza, że w tym czasie żadnych bojowych drużyn, ani drużynowych nie było.

Przy niniejszym komisja podaje wykaz osób z młodszego rocznika, które żadnego udziału w powstaniu nie brały: Taurogiński Bron., Szablewski Stan., Nizowicz Jan, Nosowicz Bronisław, Godycki - Cwirko Jerzy, Kuroczycka - Biernacka Hanna, oraz cały szereg starszych, nie biorących udziału, lub nawet nie będących w tym czasie w Nieświeżu, a zaliczonych w poczet powstańców i przedstawionych.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Wstępy Pols. Baletu Repr.”.

TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac”.

TEATR POLSKI: „Noc Listopadowa”.

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma”.

TEATR NOWY: „Dar poranka”.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów”.

TEATR KAMERALNY: „Zabusia”.

TEATR MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi”.

TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.

WIELKA REWJA: „Dudek”.

TEATR 8,15: „Księżna Fedora”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrułik — Warszawa”.

MAŁE QUI PRO QUO. „Skąd swąd”.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo. derskie zuchy”.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza”.

KINA

ATLANTIC: „Michał Strogow”.

BALTYK: „Pan Walewska”.

CAPITOL: „Znachor”.

CASINO: „Maskarada”.

COLOSSEUM: „Fortanceria”.

EUROPA: „Pan Walewska”.

FILHARMONJA: „Gdy zakwitły bzy, HOLLYWOOD: „Kombatanci”.

IMPERIAL: „Lekarz pięknych kobiet”.

PALLADIUM: „Pensjonarka”.

PAN: „Królowa przedmieścia”.

RIALTO: „Perły korony”.

ROMA: „W cztery oczy”.

STYLOWY: „Wytworny świat”.

STUDIO: „Alarm w Pekinie”.

SWIATOWID: „Dede”.

VICTORIA: „Kobieta nad przepaścią”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Romaniczny”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Carmen”.

TEATR POLSKI: „Tajemnica lekarza”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „U mety”.

ROZAITOŚCI: „Małżeństwo jakich mało”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORSZESKO-WEJ: „Gałązka rozmarynu”.

KINA

APOLLO: „Motyl Hiszpański”.

PAN: „Kiedy jesteś zakochana”.

HELJOS: „Mam lat 19”.

MALEKIE LUX: „Czarujące oczy”.

UCIECHA: „Rycerze stepu”.

WKACZA PROKURATOR

Wielką tą aferą zainteresowały się władze prokuratorskie.

Kondratowicz jest obecnie, po zawieszeniu zarządu, komisarzem prezesem Związku Weteranów powstań narodowych w Nieświeżu.

Skandal nieświejski nie jest niestety, zjawiskiem odosobnionym, chociaż przewidywać o cynizmie inne próby fałszerstw orderowych. Przed kilku laty głośne były fałszerstwa w zabiegach o odznakę „Orlą” lwowskich.

Louis Philipe, francuski biedermaier, — tak w starych domach Wenecji pokutuje specyficzny barok, bękart z epoki Berniniego, który przetrwał klasyczne gusty końca XVIII wieku, mody z czasów Gondoniego i szumnych maskarad, i nie daje się, zasiedziały, wyrugować nawet przez współczesną tandetę.

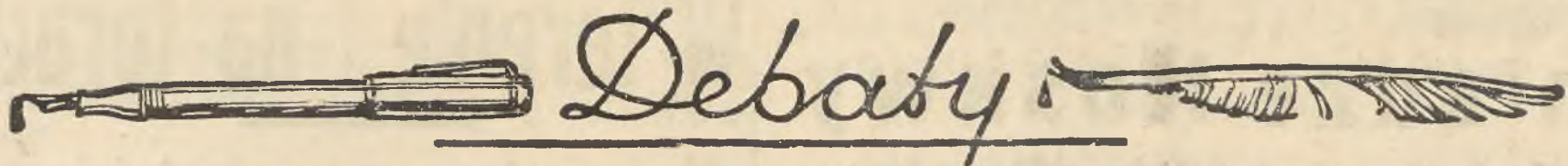
Apartamentik wynajęłam na miesiąc, — taki był bezzwzględny warunek padrony, Fararo Marii, — a kosztowały te trzy dekady tyle, ile tydzień w hotelu. Znajdował się na Calle Ventidue Marzo, która jest ulicą banków, dobrych sklepów i na którą wychodzą plecy kilku wielkich hoteli. Stąd przez S. Moisé i arkady Prokuratury wprost na plac św. Marka. Siedziba była świetnie wybrana: na boku, a wszędzie blisko, późnym wieczorem można było zawsze wrócić piechotą, bez gondoliera i bez kluczenia po ciemnych, kretych zaułkach, nie zawsze bezpiecznych dla cudzoziemca. Stary Girolamo został ufetowany półlitrem wina i niemieckim cygarem. Przed dziewczętą, gdy szarooka Rosjaneczka grała jeszcze swym ciałem hotelowe puchy, moje podróże penaty przesyłały już na plecach Girolamo pod skrzydła Marii Fararo. Uciekłem od białonudej nimfy.

Niepotrzebnie zrobiłem tę znajomość na statku. No, cóż robić, młodzieńcza głupota. Ale i głupstwo w młodości miewa swój wdziek. Moja ucieczka była jednak bez wdzięku. Cele, które mnie ku niej skłoniły, miały swoje walory, ale jakie walory zastąpić mogą to trójporozumienie ust, dłoni i prężnych ramion?

Poszedłem za starym Girolamo i wkrótce zaszliśmy się w kręte labirynty starej Wenecji, jak w korytarze termitowego kopca.

Są dwie Wenecje. Poza miastem spatynowanych klejnotów, wyglądanych promieniami milionów ludzkich spojrzeń, jest jeszcze Wenecja nieznana turystom i handlarzom pięknościami miast i pejzaży: stare siedziby dawnych patrycjuszów, czy zubożonych zbrojów morskich. Kiedyś na peryferiach, odległe od centrum, tonące w mirtowych gajach i ciemnych cyprysach, — dzisiaj wlepione w domy biedoty, posiniaczone od wilgotnych zacieków, z utraconą kolumną tryptykowego portalu, jak z wybitym złośliwie zębem, zmaltretowane, splute, trupie.

(D. c. n.).



„Przełom“

IMPERJUM POLSKIEJ CYWILIZACJI

MISJA DZIEJOWA POLSKI.

Przed przystąpieniem do dokładniejszego sprecyzowania misji dziejowej Polski i warunków jej realizacji na tle układu stosunków międzynarodowych oraz, płynących z tamtych, przesłanek konkretnych wniosków — należy określić podstawowe założenia. Są one fundamentem całego dalszego toku myśli, stąd konieczność przedstawienia ich na wstępie i posiadania ich w pamięci przy rozpatrywaniu każdego z poszczególnych zagadnień, powiązanych przez nie w jednolitą konstrukcję.

1. Państwo nie ma do wyboru kilku zasadniczych linii swojej polityki zagranicznej. Istnieje tylko jeden, zgodny z rozwojem dziejowym Narodu, kierunek zewnętrznej polityki państwa. Każdy wielki Naród ma do spełnienia określone zadanie w świecie, uwarunkowane jego położeniem geopolitycznym i całą jego historią. Zadaniem polityki zewnętrznej państwa jest takie kształtowanie stosunków międzynarodowych, by Naród miał jak najkorzystniejsze warunki polityczne pełnienia swych zadań o charakterze ponad - politycznym — cywilizacyjnym, w najgłębszym znaczeniu tego słowa. W łonie Narodu, który ma ambicję być wielkim, rozumie swoje zadanie dziejowe i ma wolę jego realizowania nie może być różnych, a tem bardziej sprzecznych poglądów na istotny kierunek rozwoju dziejowego Narodu, a więc i na zasadniczą linię polityki zewnętrznej państwa, stwarzającej najlepsze możliwości tego rozwoju; istnieć mogą tylko różnice zdań na temat metod realizacji i kolejności poszczególnych jej etapów.

2. Polska jest Narodem wielkim i ma ambicję być Narodem wielkim. Dlatego też miała w ciągu swych dzieł i ma w okresie obecnym określone zadanie w świecie do spełnienia — swoją misję dziejową. Polska jest nadal na wschód wysuniętym bastionem cywilizacji zachodniej, wytworzonej z połączenia pierwiastków rzymskich i chrześcijańskich, do rozwoju której wniosła swój bogaty wkład i której w okresach świetności swej historii przodowała. Na wschód od nas leży świat innej cywilizacji, azjatyckiej, turańsko - bizantyjskiej. Polska w ciągu swych dzieł rozumiała zadanie, jakie na niej z tego położenia ciążyło. Historia Polski — to w oparciu o podbudowę etniczną i geopolityczną na zachodzie, którą z trudem musiała zdobywać, walka ze wschodem o utrzymanie granic i ekspansję cywilizacji rzymsko - chrześcijańskiej. Historia ta została przezwyciężona przez utratę niepodległości, spowodowaną w swej najistotniejszej przyczynie zarzuceniem realizacji misji dziejowej. Dziś w odbudowanym państwie Naród, o ile chce istnieć i być wielkim, musi podjąć nanowem swą misję, sformułowaną w „Zasadach Programu Narodowo-Polskiego” — „Misja dziejowa Polski jest stworzenie epoki chrześcijańskiego nacjonalizmu, zdobycie wschodu Europy dla cywilizacji chrześcijańskiej i zorganizowanie narodów słowiańskich”.

3. Istnieje ścisła współzależność pomiędzy sytuacją zewnętrzną a wewnętrzną państwa. Misji dziejowej nie może realizować naród, skłócony wewnętrznie, nie posiadający jednego pionu ideowego i wspólnej wiary w prawdy bezwzględne, wydany na łup obcych wpływów i ukrytych wrogich czynników. Taki naród nie posiada świadomości swej misji i możliwości jej realizacji. Swoje dziejowe zadanie w świecie może spełnić tylko naród, ożywiony jedną wiarą i wolą; zgodną z temi zadaniami, politykę zagraniczną może prowadzić tylko państwo oparte na zorganizowanym narodzie. Dlatego też dalsze rozważania przyjmują za podstawę, że realizacja ich wniosków dokonywana będzie przez Polskę o takim ustroju. Polskę o zorganizowanych olbrzymich zasobach energii i woli twórczej — Polskę po Przełomie Narodowym.

4. Charakterystycznym rysem naszej epoki jest odrodzenie im-

perjalizmu. Imperjalizm dynastyczny, państwowy, materialny zahamowany został przez żywiołowy rozwój świadomości narodowych. Okres panowania idei narodowej w jej pozytywistycznym - organicznym wydaniu uniemożliwił istnienie imperjalizmu, łamał ich rozwój. Dziś ewolucja idei narodowej odradza istnienie imperjalizmu, bo nie zacieśnia się do granic etnograficznych, ale łącząc się z jakąś ideą uniwersalną, której realizację w świecie uważa za swoje zadanie dziejowe, wyrusza na podbój innych narodów, zapóźnionych w rozwoju.

5. Najgroźniejszym wrogiem, stojącym na drodze realizacji naszej misji dziejowej, są Niemcy. Nasza misja dziejowa, jak to już określiliśmy, leży na wschodzie, który mamy zdobyć dla współczesnej cywilizacji zachodniej: chrześcijańskiego nacjonalizmu. Ale na zachód od siebie mamy naród, który również widzi swoje zadania i możliwości swego rozwoju na wschodzie, który, co gorsza, do tego wschodu zalicza i Polskę i który po przez Polskę na wschód chce nieść swoją ideę, ideę fałszywą — pangermańskiego rasizmu. Dlatego też nie tylko zdobycie wschodu dla prawdziwej idei Zachodu, ale i walka o wschód z fałszywą ideą Zachodu — leży przed Polską, jako nieunikniona konieczność.

IMPERJUM ALBO ZAGŁADA.

Sytuacja międzynarodowa w świecie kształtuje się w chwili obecnej pod znakiem ataku państw imperialistycznych na układ stosunków, wytworzonych po Traktacie Wersalskim. W zdecydowanej defensywie, w obrobie swego obecnego stanu posiadania, w sytuacji przedmiotu, a nie podmiotu polityki, znajdują się nie tylko państwa małe, którym los ten z natury rzeczy jest przeznaczony, ale i t. zw. wielkie demokracje zachodu, które dzięki rozkładającemu je od wewnątrz ustrojowi demo - liberalnemu nie są zdolne do polityki imperialistycznej.

Dzisiejsze oblicze polityczne świata kształtuje gra sił Włoch, Niemiec, Japonii i Rosji. Spójrzmy na mapę: Hiszpania widownią krwawej rozgrywki Włoch i Niemiec z jednej, a Rosji z drugiej strony, Francja — terenem ekspansji Rosji, Wielka Brytania, najzdrowsza z nich wszystkich psychicznie, czyni rozpaczliwe wysiłki dozbierania się materialnego, ale przy zupełnym braku wkładu ludzkiego narodu do swej armii (zaciąg ochotników wobec nieistnienia przymusu wojkowego daje opłakane rezultaty), podminowana jest w Indjach przez Rosję, na terenach zamieszkałych przez muzułmanów przez Włochy, a w swym stanie posiadania w Chinach przez Japonię. Stany Zjednoczone odgrażają się przez usta Roosevelta zwycięstwem „demokracji”, ale spotykają się z pogrąkami Japonii o zmierzchu ras białej. Państwa południowo - środkowej Europy są terenem rywalizacji włosko - niemieckiej i rosyjskiej, a Chiny obrazem otwartych prawie zmagania Rosji i Japonii.

Tak więc większość państw europejskich jest terenem rozgrywki wpływów dwóch imperjalizmów: zachodniego w formie wstępujących wspólnie sił Włoch i Niemiec przy zbliżności polityki z Japonią ze wschodnim — w postaci Rosji Sowieckiej. Imperjalizm zachodni ma za swoją podstawę nowoczesny nacjonalizm, połączony z ideą uniwersalną: imperjum kultury rzymskiej u Włoch i imperjum rasistowskiego u Niemiec; imperjalizm wschodni, będący rezultatem połączenia ducha azjatyckiego, którego wyrazem zawsze była Rosja z duchem żydowskim — działa za pomocą innej idei uniwersalnej, komunizmu.

Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu pomiędzy Niemcami a Rosją, specjalnie „nadaje się” do tego, żeby stać się terenem zmagania tych dwóch imperjalizmów: zachodniego, ale fałszywego, bo materialistycznego i antykulturalnego i wschodniego, a więc z natury swej wrogiego, jeśli nie zdobędzie się na

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

imperializmu własny, będący najpełniejszym wyrazem cywilizacji zachodniej, bo oparty na idei chrześcijańskiego nacjonalizmu.

W chwili obecnej Polska jest zaprzeczeniem ducha nowoczesnego imperjalizmu. Stąd polityka zagraniczna, utrzymująca tylko równowagę, sprawiająca wrażenie, dość zręcznego zresztą, chodzenia po linie, ale pozbawiona zasadniczego planu realizacji misji dziejowej, odwołująca sztucznie (i ze szkodą dla Polski, bo czas działa przeciwko nam) chwilę, w której Polska będzie musiała zdecydować się wkroczyć na swą linię dziejowego rozwoju i albo na nią wkroczyć, dążąc do wielkości, albo ją porzucić, co zdecydowanie na zawsze o jej losach.

Jakżeż na tle naszego obecnego stanu wyglądają nasi dwaj najpotężniejsi sąsiedzi i zarazem dwaj najwięksi wrogowie?

Z jednej strony blisko 70 milionowe Niemcy, jednolity naród, zorganizowany przez Hitlera w zwarty, ożywiony jedną wolą organizm, wzmacniający w szybkim tempie swoją potęgę materialną i opierający swoją potęgę duchową na idei rasistowskiej. Niemcy, które zgodnie ze swoim dziejowym rozwojem dążą na wschód, do podporządkowania sobie gospodarczego i politycznego Rosji, zostawiając w tym pochodzie, w najlepszym wypadku, słabą, okrojona Polskę.

Z drugiej Rosja Sowiecka — 165 milionowe państwo, w której Rosjanie stanowią 47 proc. ludności, ale które dąży wszelkimi sposobami do wytworzenia z kilkudziesięciu narodów i plemion narodu sowieckiego. Rosja, która jest w stanie ciągle walki o władzę, ale która posiada najliczniejszą w świecie i znakomicie zaopatrzoną technicznie armię i olbrzymi przemysł wojenny. Rosja, która walczyć będzie musiała na kilku frontach, ale która w każdym państwie posiada własne ośrodki dyspozycji, kierowane przez Komintern, w postaci „frontów ludowych” czy „demokratycznych” i jacejek komunistycznych. Ta Rosja, choć wciągana przez Japonię do wojny na wschodzie, nie zrezygnowała i nie zrezygnuje nigdy ze swoich planów na zachodzie, w których pierwszym etapem będzie dla Rosji sowieckiej, tak jak była dla Rosji carskiej — Polska.

Różnie układały się wzajemne stosunki pomiędzy naszymi dwoma sąsiadami. Gdy były przyjazne, Polsce groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo; gdy zarysowały się antagonizmy — Polska miała okres względnego spokoju. W chwili obecnej stosunki te są wrogie. Na jak długo? Błędem karygodnym byłoby tego okresu nie wyzyskać dla wzmocnienia siły własnej przez zorganizowanie narodów środkowych i dla osłabienia siły jednego przynajmniej z naszych wrogów.

POLSKA TRZECH MÓRZ.

Stwierdziłmy na początku, że misja dziejowa każdego narodu ma cele ponad - polityczne, ekspansji jakiejś idei i cywilizacji na tereny im obce lub wrogie. Nie będę tutaj precyzował tamtych zadań misji dziejowej Polski, gdyż rozważania na ten temat ukazały się w 27 numerze „Ruchu Młodych” w artykule Mariana Reutta „Misja dziejowa Polski”. Podkreślam to tylko jako punkt wyjścia. Wstępnym warunkiem do realizacji tamtej istoty misji dziejowej jest realizacja jej aspektu politycznego, t. j. wytworzenie takiego układu międzynarodowych sił politycznych, żeby naród mógł bez przeszkód swoją misję cywilizacyjną spełniać.

Polska w obecnym układzie stosunków tych warunków nie posiada. Wciśnięta między dwa imperjalizmy, a więc słaba i nie-

stanowiąca punktu oparcia politycznego dla narodów mniejszych, Polska musi sobie takie warunki stworzyć. To przesądza o tem, że państwo nasze nie może stać po stronie państw, kurczowo trzymających się stanu, wytworzonego Traktatem Wersalskim. Musimy mieć odwagę powiedzieć, że i my chcemy zmiany, że chcemy szerszego oddechu, większych możliwości rozwoju. Skończyć z tą psychiką ubogich krewnych, którym się coś w spadku dostało i którzy drżą ze strachu, żeby tego nie utracić. Dlaczego, do licha, każda zmiana ma być na naszą niekorzyść! Od nas samych to tylko zależy! A kto się boi, niech rządzi Albanją, a nie Polską!

Na to, żeby być narodem wielkim, żeby móc realizować swą misję dziejową, Polska musi mieć mocne oparcie w trzech morzach: Bałtyku, Czarnem i Adriatyku. Ten trójkąt musi stać się terenem hegemonii politycznej Polski.

Dążenie do oparcia się politycznego (co nie jest oczywiście równoznaczne z terytorjalnym) na tych trzech morzach stanowić powinno trzy etapy polskiej polityki zagranicznej, o których równo cześnie pamiętać należy i które stale równocześnie powinno się przygotowywać, ale w każdym etapie jeden z tych celów powinien być zasadniczym i nad innymi dominować.

W chwili obecnej Polska opiera się w pewnym stopniu tylko na Bałtyku. Oparcie to jest całkowicie niedostateczne i nadto ciągle zagrożone przez napór niemiecki. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie w dwóch kierunkach: przez zmianę sytuacji prawnej Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich oraz osiągnięcie wpływu na państwa bałtyckie, a Litwę i Łotwę w pierwszym rzędzie. Cel drugi, uwarunkowany jest osiągnięciem pierwszego, bo Litwa i Łotwa wejdą w sferę naszych wpływów, gdy zobaczą w tem swój interes, t. j. gdy Polska będzie potęgą na Bałtyku. Osiągnięcie zaś celu pierwszego — to, trzeba otwarcie powiedzieć, tylko wojna. Ostatecznie, decydująca o rezygnacji z prawa: my albo oni. Rozprawa, do której trzeba zgromadzić wszystkie siły, zebrać wszystkich możliwych sojuszników, bo ona zdecyduje, kto będzie panem środkowej Europy, kto będzie realizował swą misję dziejową na wschodzie.

Odwrotna zupełnie sytuacja jest z Adriatykiem. Droga do niego — to Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia. Tam rzecz nie będzie się rozstrzygała w wojennej rozgrywce i bezpośrednia siła nie zdecyduje. Zdecyduje siła zdobyta gdzieindziej, potęga polityczna, gospodarcza i kulturalna całej Polski we wszystkich kierunkach. Nie jest tam wszystko ustabilizowane, mogą zajść i być może zajdą przesunięcia terytorjalne pomiędzy Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią; mogą one poprawić nieco lub pogorszyć naszą sytuację. Ale istotą znaczenia Polski dla tamtych narodów i jej wpływu będzie nasza siła, ugruntowana nad Bałtykiem i na południu - wschodzie. Polska musi sięgać swym wpływem w kierunku Adriatyku dlatego, że tam będzie mogła uzyskać kontakt z Włochami, związać się z tem państwem jak najbliżej. Włochy — to nasz naturalny sojusznik i antyrosyjski, co już teraz jest widoczne i antyniemiecki, co po wypadkach austriackich niedługo się okaże.

W bloku rewizjonistycznym jest miejsce Polski.

(Dokończenie jutro)

Wojska gen. Franco zajęły Tortosę

PRZECIĘCIE LINII KOLEJOWEJ BARCELONA—WALENCJA

SARAGOSSA. Pat. Agencja Havasa donosi: Wojska po wstańcze wkroczyły wczoraj po południu do miejscowości Morella, leżącej na drodze z Alcaniz do Castellon de la Plana. Po wstańcy po zajęciu Morelli rozpoczęli dalszy marsz w kierunku wschodnim. O godz. 17-ej dotarli oni do wrót miasta Tortosa.

SEVILLA. Pat. Gen. Queipo de Llano zawiadomił przez radio, że wczoraj późnym wieczorem wkroczyły wojska powstańcze do Tortosy.

Lerida powraca do normalnego życia

SARAGOSSA. Pat. Agencja Havasa donosi: Ostatnie ośrodki oporu zostały w śródmieściu Leridy zgniecione. Mieszkańcy którzy pozostali w mieście, opuścili swe kryjówki i krążą po ulicach. Powracają również rodziny uchodźców, którzy szukali schronienia w sąsiednich górach. Miasto powraca szybko do normalnego życia. Władze powstańcze wydały polecenie pochowania licznych zwłok porzucanych, przez cofające się w popłochu oddziały rządowe.

Wojska powstańcze, które zajęły Leridę, wyszły już z miasta i zaatakowały nowe pozycje rządowe, znajdujące się u stóp wzgórza położonego o 20 km. na wschód od Leridy na osi Balaguer—Borja Blanca.

Z Barcelony wysyłane są w gorączkowym pośpiechu posiłki celem stawienia oporu na tej linii, która ciągnie się od Sierra Ilena na południu aż do Sierra Montrojoga na północy. Wojska powstańcze poczyniły również znaczne postępy na odcinku Grandessa.

Na drodze z Pinell do Tortosa zajęły oddziały powstańcze ważny strategicznie punkt Cherta, skąd ostrzeliwują przyczółek mostowy Ebro. Zajęły one również miejscowość Mora na linii kolejowej Saragossa — Taragon. Nieprzyjaciół wysadza w powietrze mosty i podminowuje drogi, celem powstrzymania postępów powstańców, wysiłki te jednak dają nieznaczne tylko rezultaty.

LUSTRACJA TORÓW KOLEJOWYCH

na odcinku Piemieszkis—Jewje

KOWNO. W związku z odbudową toru kolejowego między Wilnem a Kownem specjalna komisja ministerstwa komunikacji zlu strowała stan prac na odcinku Piemieszkis - Vievis (Jewje).

„Lietuvos Aidas“ o stosunkach gospod. polsko-litewskich

Wczorajszy „Lietuvos Aidas“ pisze, że podpisanie w Augustowie protokołu w sprawie komunikacji między Polską a Litwą wyczerpało warunki, jakie postawiła Polska Litwie i było pierwszym etapem stosunków, narzuconych przemocą. Zazwyczaj jednak państwa nie poprzestają na stosunkach tylko dyplomatycznych, toteż i Litwa nie zamierza od nich stronić i będzie się starała ułożyć je tak, jak i z innymi państwami, co jeszcze nie oznaczałoby, że naród litewski zmienił stanowisko w najbardziej żywotnych dla niego sprawach.

Najwięcej trudności nastęrczy nawiązanie stosunków gospodarczych. W chwili obecnej aktualne są między państwami umowy clearingowe. Można jednak łatwo zawrzeć taką umowę tylko między państwami o odmiennej strukturze gospodarczej, podczas gdy gospodarki Litwy i Polski są nieomal jednakowe i wykluczają wielkie obroty handlowe. Pisma polskie np. podają, że Litwa mogłaby wwozić z Polski cukier, a tymczasem Litwa z własnej produkcji pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego i sama mogłaby cukier wywozić.

Jeżeli chodzi o inne artykuły, Litwa miałaby co wywieźć do Polski, ale jest związana umowami z innymi państwami i to stanowi największą trudność. Z drugiej znowu strony Polska od dłuższego czasu nie może uregulować swoich stosunków gospodarczych z Litwą, a Litwa strukturalnie jest zupełnie podobna do Łotwy.

Co zaś do stosunków kulturalnych z Polską, to Litwa ułożyła je tak, jak i z innymi państwami, obawiając się wpływu kultury polskiej nie wiedząc, jak np. kultury francuskiej czy angielskiej. Stosunki te będą rozwijały się normalnie, jeżeli tylko Polska nie poczyni w tej dziedzinie kroków, któreby zagrażały interesom Litwy.

Niemcy z Danji i Szwecji

również głosują na statkach

KOPENHAGA. Pat. Obywatele Rzeszy i Austrii zamieszkali na terenie Danji przybyli wczoraj na pokład niemieckiego statku „Orotava“ by złożyć głosy w plebiscycie, który na terenie Rzeszy ma się odbyć w dniu 10 bm..

Na statek przybyło również kilkudziesięciu obywateli Rzeszy zamieszkałych w Szwecji. Ogółem złożyli obywatele Rzeszy 577 głosów, z których 569 „tak“ wypowiadających się za połączeniem Rzeszy i Austrii, 5 „nie“ i 3 głosy nieważne. Obywatele austriaccy złożyli 42 głosy z których 41 — „tak“, a tylko jeden głos „nie“.

Składanie głosów na statku niemieckim wzbudziło duże zainteresowanie w Kopenhadze. Na statek przybyło kilkadziesiąt dziennikarzy duńskich.

Głosowanie odbyło się po wypłynięciu na wody neutralne.

Premier Litwy

udzieli odpowiedzi na interpelację w sprawie stanu wojennego

KOWNO. Na posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się w sobotę, premier ks. Mironas ma odpowiedzieć na interpelację w sprawie stanu wojennego w Litwie.

Litewska Gdynia

MA POWSTAĆ U UJŚCIA RZeki ŚWIĘTEJ

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą: Rozpoczęto na Litwie intensywne prace nad przekształceniem małej wioski rybackiej, położonej nad ujściem rzeki Świętej do Bałtyku w pobliżu granicy łotewskiej — na port handlowy. Port zostanie rozplanowany z uwzględnieniem wszelkich wymagań ruchu, będzie posiadał magazyny, linie kolejowe i t.d. Mała wioska zamieni się ma w krótkim czasie na większe planowo rozbudowane miasto. Roboty wstępne prowadzone są w szybkim tempie. Prasa nazywa port przy ujściu rzeki Świętej przyszłą „litewską Gdynią“.

Dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie

RYGA. PAT. — Donoszą z Kowna: Litewskie ministerstwo oświaty zatwierdziło p. Franciszka Dąbrowskiego na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora gimnazjum polskiego w Kownie.

Czy przywilej króla Jana III-go obowiązuje?

INOWROCLAW. Pat. Korespondent PAT donosi: Zamieszkały w Żninie mistrz cukierniczy Józef Jagodziński odmówił płacenia podatków, a wymiar dokonany przez urząd skarbowy zaskarżył do NTA.

W motywach skargi podał, że Bractwo Kurkowe w Żninie posiada przywilej króla Jana III, w którym wyraźnie jest powiedziane: „Król kurkowy ma zostać w ciągu roku całkowicie wolny i nie tykałny od wszelkich podatków“.

P. Jagodziński został w tym roku królem kurkowym. Najwyższy Trybunał Administracyjny ze względów formalnych orzeczenie urzędu skarbowego uchylił i nie rozpatrując ważności przywileju króla Jana III, skierował sprawę do ponownego orzeczenia.

Sfery prawnicze oczekują orzeczenia władz sądowych, czy przywilej, nadany w roku 1688 królowi kurkowemu w Żninie ma moc prawną i w roku pańskim 1938.

Słynny „Jonker“ ma być sprzedany w Indiach

BOMBAJ. Pat. Do Bombaju przybył przedstawiciel wielkiej firmy jubilerskiej londyńsko - nowojorskiej, celem zbadania możliwości sprzedaży słynnego brylantu „Jonker“ jednemu z książąt hinduskich.

Djament „Jonker“, który ważył 726 karatów, został podzielony na 12 części, z których większość została niezwłocznie sprzedana. Niesprzedany do tej pory jest największy brylant, który po oszlifowaniu waży 130 karatów i oceniany jest na 220 tysięcy funtów szterlingów. Choć brylant ten jest mniejszy od brylantów „Gwiazda Afryki“ i „Cullinana“, będący własnością korony brytyjskiej, lecz przewyższa je pod względem blasku i gry barw.

Wydawnictwo na czasie

Niemiecki przegląd lotnictwa światowego

BERLIN. Pat. Ukazał się tu powiększony podręcznik lotnictwa na r. 1937 - 38. Podręcznik ten, zawierający 700 rysunków, szkiców i fotografie, daje przegląd rozwoju lotnictwa cywilnego i wojennego całego świata. Książka ta przeznaczona jest zarówno dla fachowców, jak i dla laików interesujących się lotnictwem i składa się z 2 części: pierwsza część to rzut oka na obecny stan lotnictwa w poszczególnych państwach, druga — to sprzęt lotniczy, używany we wszystkich państwach, posiadających flotę powietrzną, uszczegółowiony według aparatów wojennych, cywilnych i siłników.

Co przywiezie z Egiptu

ekspedycja naukowa Uniwersytetu Warszawskiego?

KAIR. Komisja państwowego urzędu starożytności dokonała podziału wykopalisk zrobionych w ciągu tegorocznej kampanii przez polsko - francuską misję archeologiczną w Idfu (Edfu).

Ogromną większość i to najciekawszych zabytków przyznano Polsce. A więc t. zw. „ślepe wrota“ i kamienne ich obramowania z mastaby - grobowca Izi (6 dynastia — 3600 lat przed Chr.) ozdobione płaskorzeźbami i napisami hieroglificznymi, wysokie na 5 m. wagi ok. 4 tonn, posąg nieznanego mężczyzny z 18 dyn. (1500 lat przed Chr.), naszyjniki z ametystów, nematytu, granatów, wspaniałe naczynia alabastrowe, figurki terrakotowe, przedmioty toaletowe z miedzi i brązu, prawie wszystkie ostraka (zapisane ułamki gliny) i papirusy i t.d. W ten sposób Polska misja archeologiczna wróci do kraju z obfitym plonem, przewyższającym znacznie to co mogło być przywiezione w zeszłym roku.

Wydział wojskowy K. P. P. przed Sądem

Za pieniądze Moskwy
kazali strzelać do polskich oficerów

WARSZAWA. — Pod przewodnictwem sędziego Chawłowskiego, Sąd Okręgowy rozpatruje obłrzymi proces wyrotowców, członków Centralnego Wydziału Wojskowego Partii Komunistycznej.

Ławę oskarżonych zajmuje 39 komunistów z Aleksandrem Zawadzkim na czele, który był kie rownikiem Wydziału Wojskowego. Pośród oskarżonych jest 9 ko biet oraz dwóch osadzonych w Berezie Kartuskiej.

MISTYFIKACJE

Działalność Wydziału Wojskowego polegała na zakładaniu ja czejek w formacjach wojskowych, przyczem niejednokrotnie komuni ści dopuszczali się mistyfikacji, wysyłając na zjazdy ludowców i socjalistów depesze, pochodzące rzekomo od rewolucyjnych komi tetów żołnierskich poszczególnych pułków, gdzie żadnych jacejek nie było.

Centralną postacią w niniej szym procesie jest osoba Aleksan dra Zawadzkiego, karanego już za komunizm. Początkowo wystę pował on jako agitator płatny partii komunistycznej w Zagłębiu, gdzie brał udział w morderstwie

konfidenta policyjnego Antoniego Kamińskiego. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Zawadzkiego na 6 lat więzienia.

Po odbyciu kary komunista wy najął sobie leśniczko w Królew skich Brzezinach pod Warszawą. Zamieszkał tam razem ze swą ko chanką, żydówką, również komu nistką Sarą Ferstenberg. Całe dnie poświęcał pisanii okólników dla Wydziału Wojskowego Partii. Instrukcje zawarte w tych okólni kach są wysoce kompromitujące dla idei Frontu Ludowego, dema skują bowiem, iż rząd ludowy tworzony był przez komunę. Kry tykując dotychczasową działal ność, Zawadzki dowodził, że po szczególne komitety partyjne po winny zająć się pracą, mającą na celu powiązanie żołnierzy komu nistów z żołnierzami „turowca mi“, „wiciowcami“ i „zukunftow cami“.

PRZYGOTOWYWANIE
PRZEDPOBOROWYCH

Wśród młodzieży organizacyj socjalistycznych i ludowych pro ponował on urządzanie systema tycznych kampanii poborowych, aby do wojska dostawał się ele ment odpowiednio już przygo towany i urobiony w duchu haseł komunistycznych. Po odbyciu służ by komuniści mieli być kierowani do organizacji społecznych, do „Sfrzelca“, przysposobienia woj skowego, Związku Rezerwistów, oraz do fabryk wojskowych, aby tam nadal uprawiać propagandę, zaś na wypadek wojny stosować sabotaż, siłą demoralizację w ar mii i społeczeństwie, niszczyć sprzęt wojenny, strzelać do włas

nych oficerów i przechodzić gro madnie na stronę nieprzyjaciela. Zawadzki zalecał prowadzenie agitacji z wielką ostrożnością, aby odrazu nie zmiechać przy szłych adeptów komunizmu. Ra dził rozpoczynać od form mniej rażących, a przede wszystkim od tworzenia frontu ludowego w ar mii, wpajania nienawiści do fasz yzmu i tradycji narodowej.

UJAWNienie JACZEJKI

Pomocnicą Zawadzkiego była żydówka Leja Wolfgang, również znana policji działaczką komu nistyczną, sześciokrotnie karana przez Sądy małopolskie. Gdy była już zbyt znana policji miej scowej, przyjechała do Warsza wy, gdzie pełniła funkcję głównej łączniczki sekretariatu partii z Wydziałem Wojskowym. Wolf gang mieszkła w konspiracyj nym lokalu partyjnym przy ul. Kaliskiej pod numerem 3 w War szawie. Dzięki aresztowaniu jej policja wpadła na pierwsze śla dy istnienia jacejek komunistycznej, specjalizującej się w kierunku agi tacji wyrotowej w wojsku. Duż sze obserwacje Wolgang ujawni ły wszystkie niżej soku i doo rowadziły do zlikwidowania niebez piecznej szajki.

NIE PRZYNAJĄ SIĘ

Akt oskarżenia jest bardzo ob szerny. Zawiera 188 stron pisma maszynowego. Proces potrwa o koło 3ch tygodni. Pierwszy dzień rozprawy ograniczył się do spraw dzenia personalii oskarżonych, przeczytania aktu oskarżenia oraz częściowego przesłuchania po szczególnych podśladnych, którzy do winy nie przyznają się.

Porozumienie włosko - brytyjskie
Dwanaście punktów

LONDYN. Pat. Porozumienie włosko - brytyjskie, którego ostateczne zawarcie spodziewane jest w okresie świąt wielkanoc nych dotyczyć ma następujących 12 punktów:

- 1) W. Brytania uznaje żywotne interesy Włoch na Morzu Śródziemnym. Włochy zaś uznają konieczne interesy brytyjskie na Morzu Śródziemnym,
- 2) oba rządy godzą się na to, aby zaprzestać wyścigu fortyfikowania baz na morzu Śródziemnym. Istniejące fortyfikacje po zostają a co do ewentualnych nowych, to nie mogą one być wzno szone bez poprzedniej rady między obu rządami,
- 3) oba rządy zapewniają swobodę żeglugi w czasie pokoju i wojny dla wszystkich statków, przez kanał Suezki, w myśl postano wień konwencji międzynarodowej z r. 1885,
- 4) Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego z roku 1936,
- 5) rząd brytyjski przyjmuje w zasadzie, że musi być w przy szych zasięgana opinia Włoch co do wszelkich zmian w ustroju mandatowym Palestyny, aczkolwiek Włochy nie są członkami Ligi Narodów,
6. rząd brytyjski proponuje radzie Ligi Narodów, aby posz czególni członkowie Ligi zostali zwolnieni z zobowiązań i nieuzna wania imperjum włoskiego,
- 7) utworzone zostaną natychmiast mieszane komisje włosko - brytyjskie dla uregulowania zagadnień granicznych pomiędzy włos ką Abisynją, a brytyjskimi posiadłościami, które ją okrażają,
8. rząd brytyjski i włoski wzajemnie przyrzekają sobie, że usza nują status quo na arabskim wybrzeżu Czerwonego morza,
9. Włochy uznają protektorat brytyjski nad Adenem w pu łdniowej Arabii,
- 10) z chwilą gdy układ włosko - brytyjski wejdzie w życie, garnizon włoski w Libji zostanie zredukowany do liczby normalnej
- 11) porozumienie włosko - brytyjskie wejdzie w życie z chwi łą gdy Włochy wykonają swoją obietnicę niepozostawiania w Hisz panji ani wojsk, ani też żadnych materiałów wojennych do nich na leżących,
- 12) oba rządy zgłaszają swoje desinteresment co do wszel kich terytoriów hiszpańskich zarówno w Europie, jak i w Afryce.

Wstęp do porozumienia zawierać będzie powołanie się na uk ład dżentelmeński ze stycznia 1937 r. Porozumienie ma mieć for me wymiany not.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI

GORNE i DURNE
NOWELE

Wydawnictwo „R O J“ Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W terenie i na torach

Plusy i minusy naszych pięściarzy
na tie z wodów w Biłymstoku

Już wszystko się skończyło, je steśmy w Wilnie, ale wrażeń, po rówień, opinij warszawskich tre nerów i fachowców działaczy — multum. Vox populi „fachmanów“ — twierdził po walce Lendzin — Komuda, że wilnianin powinien wygrać z Rundsztajnem. Stało się odwrotnie.

Lendzin nie umiał rozwiązać taktycznej walki. Zwykle tak do bre i skuteczne lewe haki, podwój ne lewe, szybkie i ciężkie prawe sierpy, w niedziele nie istniały. Mistrzowska stawka była psychi cznie zaduża dla Lendzina.

Pomimo przegranej poraż dru gi, wierzymy, że trzecie spotka nie, które mu R.K.S. powinien u możliwić na gruncie wileńskim, da całkowity rewanż. Tylko spokój i więcej wiary w siebie.

Reasumując ogólnie występ Lendzina, wygrana z mistrzem warszawskiego okręgu i przegra na z mistrzem Polski, w sumie daje duży awans na ringach Pol ski.

Nowicki, szczególne uznanie znalazł w oczach arbitrów poz nańskich, którym podobał się je go spokojny, opanowany styl wal ki. Wyraźnie szwankowała ofen sywa. Zastrzyk energii oraz wię czej płynności w akcjach zaczep nych i z Nowickiego, przy przyro dzonych warunkach, będzie pię ściarz dużego kalibru.

Występ Kuleszy był jeszcze raz potwierdzeniem, że to jest mar nujący się talent.

Jesteśmy pewni, że od walki z Czortkiem Kulesza zrozumie, że tak cenna u pięściarza bojowość, poparta olbrzymią ambicją, ale bez dostatecznego szlif technicz nego, jest tylko niedokończoną całością.

Radzicki nieznacznie przegrał będąc w dwóch pierwszych run dach zupełnie równorzędnym prze ciwnikiem Kowalskiego, który o becnie, po zwycięstwie nad Woł niakiewiczem, jest pewnym re prezentantem Polski w wadze lek kiej.

Radzicki jest jeszcze za sztyw ny, więcej gimnastyki i będzie dobrze. Podczas jego walki, cię gle powtarzały się pytania: kto to? czy dawno trenuje i t.d.

Nie trzeba zapominać, że to jest zupełnie młody zawodnik, więc — więcej uwagi na niego.

Unton przegrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Ozarkiem. Mu simy zaznaczyć, że taki los spo kał wszystkich jego przeciwni ków na mistrzostwach Warszawy.

Przegrana nie trzeba się znie checać. Przyszłość jest jeszcze przez Untonem. Chłopak ma do piero 18 lat i ciągle daje dowody solidnej pracy nad sobą.

Winić Bluma z powodu niezna cznej przegranej nie można. Wil no nie dało mu warunków do od powiedniego i właściwego przygo towania. Trzeba to rozumieć w tem znaczeniu, że nie miał ani spotkań z odpowiednimi przeciwni kami, ani odpowiednich szpa ring - partnerów.

Jedno jest niezaprzeczonym fak tem, że chłopcy, co mogli, to z siebie dali. Nie mogli pokazać tego, czego ich nie nauczono.

Specjalne podziękowanie nale ży się p. komisarzowi Konrymo wi za uwzględnienie postulatów mieszkaniowych naszej ekipy.

Oba dni sędziował w ringu p. Czernik z Łodzi i na punkty p. Urbanak z Poznania.

Doroba zamiast Szymury

Ostateczny skład reprezentacji na mecz z Węgrami

POZNAN. Pat. Na niedzielny mecz bokserki Polska Węgry, który się odbędzie w Budapesz cie, reprezentacja Polski wyjeżdża ostatecznie w następującym skła dzie:

waga musza — Sobkowiak, kogucia — Koziółek, piórkowa — Czortek, lekka — Kowalski, półśrednia — Kolczyński, średnia — Pisarski

półciężka — Doroba, ciężka — Płat. Polski Związek Bokserski mu siał zrezygnować z Szymury spo wodu złamania na eliminacjach nadgarstka. Miejsce jego zajął Do roba.

Kierownikiem ekspedycji będzie prezes Polskiego Związku Bokser skiego mjr. Mirzyński.

Wyjazd z Poznania nastąpi w piątek o godz. 3.40 nad ranem.

Węgierscy piłkarze w Lwowie

LWÓW. PAT. Podczas świąt Wielkanocnych gościć będzie we Lwowie budapeszteńska drużyna „Budafok“. Węgrzy rozegrają

dwa spotkania. Pierwszego dnia z Ukrainą, drugiego dnia z Pogonią.

Nowy rekord światowy

NOWY YORK. Pat. Znany pływak amerykański, Ralf Flanagan, rekordzista świata, ustanowił wczoraj na zawodach w N. Yor kunowy rekord świata na dystan

sie 500 m. stylem dowolnym wy nikiem 5:56,5 min.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Amerykanina Jacka Medica i wynosił 5:57,8 minut.

Chmielewski aresztowany
w Ameryce

NOWY YORK. PAT. Znany bo kser Chmielewski, który niedaw no opuścił Polskę, udając się do Ameryki, został na skutek skargi swego menagera Cyganiewicza aresztowany, rzekomo za niedo trzymanie zobowiązań.

Ze strony przyjaciół Chmielew

skiego czynione są wszelkie moż liwe kroki, aby go zwolnić.

Chmielewski, który nie godził się na proponowane mu warunki zamierzał 19 kwietnia powrócić na pokładzie M/S „Batory“ do Polski.

Helena Wills - Moody o swoich szansach

LONDYN. Pat. Dziennik angielski „Daily Mail“ publikuje wywiad z He leną Wills - Moody, przeprowadzony przez korespondenta wspomnianego pisma.

Tenistka amerykańska startować będzie w nadchodzącym turnieju teni sowym w Wimbledonie, stanowiącym nieoficjalne mistrzostwa świata. Oświad czyła ona wspomnianemu dziennikarzo

wi, że po trzech latach pauzy w zawo dach tenisowych, znajduje się obecnie w doskonałej formie dzięki usilnemu tre ningowi. Ma ona nadzieję, że w turnieju wimbledońskim zajmie pierwsze miejsce.

Po zawodach w Wimbledonie Wills Moody startować będzie w mistrzost wach Niemiec, a następnie w mistrzost wach St. Ziemnoczonych.

CO SLYCHAC NA POHULANCE?

**Opowiada wicedyrektor
Jan Budzyński**

Pierwsza zimowa część tegorocznego sezonu na Pohulance dobiega do końca. Prócz dzisiejszej premiery „Wilków w nocy” jednej z najlepszych z kilkunastu sztuk Tadeusza Rittnera, zostanie jeszcze wystawiona „Orestea” Ajschylosa, w tłumaczeniu i inscenizacji prof. Srebrnego.

Wystawienie „Orestei”, to ten piękny wysiłek, którym się winuje t. zw. poziom teatru, nawet wówczas, gdy ten poziom jest wcale wysoki. O poziomie bowiem należy powiedzieć, że nigdy nie może być za wysoki ponieważ kochana publiczność szybko go sobie wyrówna do wysokości swych gustów. Temniemniej poziom często się buntuje, ma bowiem to do siebie, że im jest wyższy, tem wyżej lubi się wznosić. A teatr nie zawsze stoi na słachetnie eksperymencie, gdyż to kosztuje.

Jeśli wbrew tak pesymistycznej ocenie ogólnej, przedstawienie „Orestei” okazało się sukcesem kasowym, to należałoby wypowiedzieć dyrekcji szczerze uznanie i podziw.

Wicedyrektor teatru na Pohulance p. Jan Budzyński podaje szereg ciekawych dat statystycznych, dotyczących tej pierwszej części sezonu. A więc od 1 października, dnia otwarcia sezonu do dzisiejszego dnia łącznie wystawiono 14 sztuk, a nie licząc dzisiejszej 13. Przeciętnie więc jedna sztuka szła około dwa tygodnie, co jak na Wilno, świadczy o znacznej poprawie frekwencji w tym sezonie.

— Jakże sztuki miały największe powodzenie?

— Największym sukcesem był „Jan” Bus Feketego z Romanem Hierowskim w roli tytułowej. Sztuka ta miała 27 przedstawień, dalej „Mysz kościelna” Fodora i „Szklanka wody” Scribe’a. Te dwie ostatnie z występami warszawskiego gościa Jadwigi Zaklickiej, co w niemałym mierze przyczyniło się do ich dużego powodzenia.

— Jaka będzie następna premiera po „Wilkach w nocy” i „Orestei”?

— Następną premierą będzie „Królowa Przedmieścia” słynny wodewil Krumłowskiego, w przeróbce i inscenizacji Leona Schillera, który przybędzie osobiście do Wilna.

— A dalsze plany?

— Będzie to już letnia część tegorocznego sezonu, a więc będziemy grali rzeczy raczej lżejsze. Prawdopodobnie zaprosimy jeszcze Jadwigę Zaklicką, która zagrałaby w sztuce „Mała Kitty i wielka polityka”, oraz w „Cierpkim owocu”...

— Gdyśmy ostatnio rozmawiali, zapowiadał pan gościnę Ireny Eichlerówny. Czy nie przyjedzie?

— Eichlerówny spodziewamy się w przyszłym sezonie dopiero, gdyż w tym sezonie stan jej zdrowia (komplikacje z ślepą kiszka i prawdopodobieństwo operacji) nie pozwala jej na opuszczenie Warszawy.

— Jakże są dalsze projekty co do repertuaru?

Mamy nową sztukę Kazimierza Leczyckiego, p.t. „Pensionat Jasja”, oraz „Zdżiśława Marynowskiego”, „Samolot”, z polskich autorów. Prawdopodobnie będziemy grali obie.

(w. l.)

Walki I-go Korpusu

WILNO. — Na najbliższym posiedzeniu Sekcji Historii Najnowszej T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, które odbędzie się w sobotę dn. 9 b.m. o g. 19 w lokalu Biblij. im. Wróblewskich, zostanie wygłoszony przez p.t. Stanisława Więkowski referat p.t. „Walki Pierwszego Polskiego Korpusu”. Wstęp dla członków T-wa wolny. Goście są mile widziani.

Kolej przewoziła bezpłatnie transporty maki

nadawane fikcyjnie dla potrzeb kolejarzy

Drugi dzień procesu o nadużycia w ekspedycji kolejowej.

WILNO. Przez dużą salę Sądu Okręgowego w Wilnie, w drugim dniu procesu niższych funkcjonariuszy kolejowych i kupców żydowskich, przebiegał drugi dzień procesu. Najdłuższe zeznał świadek oskarżenia st. przodownik służby śledczej, Stan. Derwiński.

— JAK WYKRYTO NADUŻYCIA —

Nadużycia wykryte zostały w pierwszych dn. listopada 1935 roku. W dn. 6. listopada 1935 roku przybył do Wilna wagon, zawierający 10.000 kg. maki I-szego gatunku w 125 workach. Makę wysłał ze „Zdobynowa tamtejszy młyn „Renome” pod adresem Miecz. Szukielicza, robotnika drogowego Kolei Państw. Transport maki przewoziła kolej bezpłatnie, na podstawie 18-tych zaświadczeń, wypisanych ręką osk. Tomaszewskiego. Policja, będąca już na tropie nadużyć, podała transport maki specjalnej obserwacji. I co się okazało? Mąka, przeznaczona dla kolejarzy, powędrowała prosto z wagonu do sklepów z mąką. Furmanki zawoziły 100 worków do sklepu J. Jonesa Trawisa przy ul. Zawalnej 48, 10 worków do sklepu A. Zyskida, ul. Kwazielna 2, 15 worków do sklepu A. Wigdorczyka, Szpitalna 11.

— REWIZJE I KONFISKATY —

Świadek Derwiński makę tę natychmiast zakwestionował, przeprowadzając rewizję w sklepach, których właściciele wytłumaczyli się tem, iż makę kupili od osk. Szejny Polaka, wileńskiego przedstawiciela młyna zdobynowskiego, nie widząc że jest to mąka, przewieziona bezpłatnie dla kolejarzy.

Taki był początek wykrycia nadużyć. Dalsze dochodzenia wykazały systematyczne uprawianie handlu produktami przeznaczonymi dla kolejarzy. Świadek Derwiński wyjaśniał długo i obszernie wyniki dochodzeń władz bezpieczeństwa. Na stole sędziowskim znalazły się stosy fakturykowanych przez osk. Tomaszewskiego i Wojniłę „zaświadczeń”, na których podstawie kolej przewoziła transporty bezpłatnie.

— HANDEL ZAŚWIADCZENIAMI —
W krzyżowy ogień pytań obrońców dostał się inny świadek, robotnik kolejowy Jan Babicz, który 15 zaświadczeń, otrzymanych od oskarżonego Wojniły, zaniósł do osk. Polaka, a otrzymawszy za to 150 zł. wręczył Wojniłce. Obrońca starała się zakwestionować prawdziwość zeznań Babicza, który podobno powodował się chęcią zemsty, przypisu-

jąc mu nadużycia. W tym czasie obrońcy zaczęli wytykać oskarżonemu jego własne nadużycia, które miał popełnić w czasie służby w „Fortancerkach”.

— „FORTANCERKI” —
Bette Davis należy do elity aktorów Hollywoodu. Stwierdziło to orzeczenie jury weneckiego festiwalu filmowego przyznając jej nagrodę za rolę w tym właśnie filmie „Fortancerki” (w oryginale „Marked Woman”).

Istotnie cały film stoi na tej jednej roli. Zakończenie jest ciekawe: dziewczęta z kahalatu walczą z wyzyskiem właściciela lokalu. Ponieważ rzeczone dzieje się w Ameryce, więc cała sprawa schodzi na tory kryminalno-gangsterskie. Morderstwo rozstrzyga wszelkie wątpliwości, stwarzając automatycznie nowe komplikacje.

Swoistą wymowę i pikanterję ma fakt obsadzenia roli prokuratora. Gra go wielokrotny gangster, znany z wielu filmów fachowiec od bandyckich ról Humphrey Bogart. Działala tu zapewne zasada powiżenia wilkowi pilnowania „owieczek”.

„Reżyser (Lloyd Bacon) przelał obraz nadmiarem dialogów. Spora część scen mogła z powodzeniem ulec redukcji. Skróciłoby to nieco za długo, a przez to nużący obraz i wylęgłoby na zwiększenie zainteresowania, które miejscami pomimo silnych wrażeń (kryminal!) słabnie.

Wśród licznych dodatków pokazano także Zinty Buczyńskiej i Janiny Leitzkówny. Na scenie było to efektowniejsze. Operator nie wykorzystał możliwości obiektywu, pograżając zdjęcia w mrokach i szablono-

Tad. C.

**„AD LIMINA APOSTOLORUM”
J. E. Metropolita ud e się do Rzymu
ze sprawozdaniem**

WILNO. Jak się dowiadujemy, w dniu 12 b.m. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jańczykowski wyjeżdża do Rzymu. Arcybiskup udaje się ad Limina Apostolorum ze sprawozdaniem za ostatnich 5 lat swych rządów w archidiecezji wileńskiej.

Odjazd nastąpi o godz. 8.15. Na dworcu będą żegnać Arcybiskupa organizacje Akcji Katolickiej i inne organizacje społeczne, stojące na gruncie katolickim, oraz związki robotnicze i stowarzyszenia charytatywne i ideowe.

(r.)

Z życia katolickiego

BIBLIOTEKA KATOLICKA

WILNO. — Przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej powstała publiczna biblioteka katolicka. Zorganizował ją wspomniany Instytut dla ludności katolickiej m. Wilna. Biblioteka składa się z wielu działów. Szczególnie bogato zaopatrzone dział Akcji Katolickiej i dział religijny.

Biblioteka mieści się przy ul. Zamkowej 6. Otwarcie jej nastąpi w niedzielę dnia 10 b.m. Biblioteka będzie czynna we wtorki, czwartki i piątki od godz. 5 do 7 wiecz (r.).

JUŻ PRZESZŁO 100.000 PODPISÓW...

Do Obywatelskiego Komitetu Wyjeżdżania w Rzymie relikwii Błg. Andrzeja Boboli dla Wilna w dalszym ciągu na pływają odpisy prośby do Ojca Św., zaopatrzone w podpisy mieszkańców Wileńskiego. Dotychczas wpłynęło przeszło 200 takich podań z ogólną ilością ponad 100 tys. podpisów.

Należy przytem zaznaczyć, że ostatnio coraz więcej napływa tych prośb. Co dziennie Komitet otrzymuje dziesiątki podań z ogólną ilością kilku lub nawet kilkunastu tysięcy podpisów. Te cyfry więc najwymowniej świadczą o pragnieniu ludności wileńskiej posiadania w murach swego miasta relikwii Św. Męczennika (r.).

„PALMY WILEŃSKIE”

Od pewnego czasu na ulicach Wilna sprzedawane są „palmy” na uroczystość Niedzieli Palmowej. Choć ostatnio ilość sprzedawców „palm” znacznie wzrosła, jednak ceny na nie są wciąż wygórowane. Mimo to wszakże „palmy” mają sto sunkowo więcej popytu. (r.)

NIEBEZPIECZYSTWO KOMUNIZMU

Wkrótce Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej rozpocznie wydawać ulotki o komunizmie, celem zapoznania ludności katolickiej z niebezpieczeństwem propagandy wyrotowej. Pierwszy cykl jest już przygotowany. (r.)

K.S.M. i ZW. MŁODEJ WSI NA CZELE KONKURSÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Jak wynika z ogłoszonej ostatnio oficjalnej statystyki, w zeszłorocznych pracach konkursowych przysposobienia rolniczego najlepszymi wynikami wykazały się Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz ZW. Młodej Wsi. KSM wystawiły w województwie wileńskim 231 zespołów z 1739, a ZW. Młodej Wsi 226 zespołów z 1582 uczestnikami. Na trzecim miejscu znalazł się Związek Strzelecki, który wystawił 67 zespołów z 515 uczestnikami. Ponadto do konkursów przysposobienia rolniczego w roku ub. stawiały 32 zespoły z 245 uczestnikami, którzy nie należą do żadnych organizacji. (r.)

REKOLEKCJE DLA NAUCZYCIELI

W sobotę o godz. 5 wiecz. w domu rekolekcyjnym przy ul. Zamkowej 8 rozpoczęły się rekolekcje dla nauczycielstwa wileńskiego, zorganizowane przez Chrześcijańskie Narodowe Koło Nauczycieli Szkół Powiatowych. Rekolekcje potrwać trzy dni. (r.)

ZEBRANIE KAT. STOW. MŁODZIEŻY PARAFII ŚW. RAFAŁA

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali parafialnej przy ul. Wilkowskiej 4 odbędzie się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia, na którym p. mgr. Antoni Moździerz wygłosi odczyt p.t. „Potrzeba i wyrobień silnej woli”. (r.)

MŁODZIEŻ OSZCZĘDZA

W ostatnim ogólnopolskim konkursie oszczędności oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej zdobyły szereg nagród. Mianowicie: trzecią nagrodę zdobył KSM w Nacz. a czwartą otrzymały oddziały w Boboiewie, Bohdanowie, Korwiciach, Różance, Dziadowce, Rymowiczach i Żarnowcach. Trzecia nagroda wynosi 50 zł., czwarta zaś — 25 zł. (r.)

RZECZY CIEKAWÉ

Niedawno w Ottawie (Kanada) pewien kapłan katolicki nazwiskiem o. Mikołaj Nilles O.M.I. obchodził uroczystości rocznicę swych 82 urodzin. W czasie 57 lat swej służby kapłanickiej sędziwy kapłan odprawił 20.000 Mszy św. (r.)

APISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZIŁCZEGO

Koło Hodowców Koni w Wilnie

DWA PÓLSZWED- W DARZE DLA ARTYLIERII

WILNO. W dniu wczorajszym w lokalu Z.O.R. Oreszkowej 11 odbyło się zebranie Koła Hodowców Koni powiatu Wileńsko - Trockiego.

Porządek dzienny był następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu Koła z działalności za rok 1937—38.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
4. Przyjęcie planu pracy i budżetu na rok 1938 — 39.
5. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Wszystkie punkty zostały przyjęte przez zebranych bez zastrzeżeń. W roku sprawozdawczym powiatowe Koło Hodowców Koni w Wilnie zrzeszało 560 członków. Klasy zarejestrowanych było 609. Jak wynika z dużej ilości przyznanych premii — poziom hodowlany bardzo się podniósł. Poszczególne egzemplarze brały udział w ogólnopolskiej wystawie koni w Lublinie — gdzie uzyskały szereg nagród. Są one przeważnie pół krwi szwedzi.

Plan pracy na rok 1938 — 39 obejmuje rejestrację koni, zorganizowanie pokazu roczniaków, urządzenie dnia konia na terenie powiatu Wileńsko - Trockiego, oraz wygłoszenie kilku odczytów.

Budżet przewidziany jest w wysokości 1555 zł. Jest to suma o wiele niższa od budżetów z lat poprzednich. Prócz omawiania spraw bieżących została wybrana delegacja na dzisiejszy zjazd hodowców z województwa Nowogródzkiego.

DAR DLA ARMII

W wolnych wnioskach p. Sajkowski podał myśl złożenia daru dla wojska w postaci wyhodowanych przez związkowców koni. Wniosek ten zebranie przyjęło ogólną akklamacją. Zostaną zakupione za składkowe pieniądze dwa konie pół szwedzi dla artylerii.

Na zakończenie została otwarta lista, na której obecni zgłosili wysokość ofiarowywanej składki.

iz. A.

HEMOROJDY. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosować u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciska Józefa” z najlepszym wynikiem.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Wacławowi H. z Postaw. W formie odezw nie opublikujemy. Możemy jednak zamieścić artykuł Pański na ten temat o ile będzie należycie uzasadniony.

Czytelnikowi z Łodzi. Naturalne że nie ma żadnej wątpliwości co do narodowości p. Litauera. Natomiast nie bardzo się zgodzimy z Pańską oceną „Kurjera Warszawskiego”. Czyż rzeczywiście jest organem „narodowym”?

Panu A.M. z ul. Kołosowej w Wilnie. Dziękujemy! Drukujemy w rubryce „Głosy czytelników”.

Panu Adamowi K. ze Świątyn ul. Zwirki. Życzymy sukcesów w walce z alkoholizmem. Jeżeli chodzi o jakieś komunikaty, prosimy o przysyłanie wyraźnie sformułowanych i we właściwej formie.

Panu Marianowi B. z Zubeł. Zamieścimy w „Głosach czytelników”.

Panu Piotrowi K. z ulicy Obózowej w Wilnie. Odpowiadamy dopiero dzisiaj, bo przeczytanie Pańskiej noweli wymagało nieco wolnego czasu. Nowelka zrobiła na nas duże wrażenie. Cechuje ją szczerść, prostota i pewne wyrobienie literackie. Niestety nie możemy wydrukować ze względu na brak miejsca i nadmiar tego rodzaju materiałów.

Pikiety w miasteczkach

WILNO. W poniedziałek podczas targu w Meiszagole były pikieety przy sklepach i straganach żydowskich. Wczoraj pikieety stały w N. Wilejce.

**Afera przemysłnicza
Areszty wśród kuśnierzy**

WILNO. — Kontrola skarbową wraz z policją przeprowadziła w ciągu ostatnich paru dni szereg rewizyj wśród handlarzy futer i u kuśnierzy, u których zakwestjonowano transporty futer. Zatrzymano kilka osób.

Areszty i rewizje spowodowane zostały ujawnieniem afery przemysłniczej. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Zbiegła z Wilna do czerwonej Hiszpanji

WILNO. Przed rokiem zaginęła 22-letnia Estera Mowszowiczówna, znana komunistka. Poszukiwania za zaginioną nie dały rezultatów. Dopiero teraz rodzina jej otrzymała list z Barcelony, w którym Mowszowiczówna podaje, że służy w oddziałach sanitarnych na terenie czerwonej Hiszpanji.

**Uciekinierzy austriaccy
w Wilnie**

WILNO. Do Wilna przybyło trzech handlarzy — żydów z Wiednia, którzy zbiegli z Austrii w obawie przed represjami. Zwrócili się oni do gminy żydowskiej z prośbą o pomoc bowiem jak twierdzą, wszystko, co mieli, pozostawili w Wiedniu.

**O tragedii przy ul. Nieświeskiej
Dlaczego chciała zamordować dzieci**

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że przy ul. Nieświeskiej 6 bezrobotna K. Gierkowa w przestępie rozpaczy zamierzała zabić troje dzieci. Obecnie dowiadujemy się szczegółów tego wypadku.

WYCZERPANIE NIESZCZĘŚLIWEJ

Kazimiera Gierkowa jest już dziś trochę uspokojona. Na twarz jej widać jednak duże wyczerpanie fizyczne i nerwowe. Z trudem może się opanować i spokojnie mówić o tem co zaszło. Gierkowa jest wdową od roku. Mąż jej był przodownikiem policji. Ma dwoje dzieci — dwie dziewczynki z których starsza jest niedorozwinięta umysłowo.

Od dłuższego czasu cierpieli wszyscy straszną nędzę — Matka miała jeszcze nadzieję na świadczenie wdowie po zmarłym mężu.

GIERKOWEJ NIE PRZYZNANO EMERYTURY

Właśnie w ubiegły poniedziałek otrzymała odmowną odpowiedź. Z braku potrzebnych ku temu warunków — odmówiono biednej matce przyznania świadczeń. Gierkowa wyczerpana nie wytrzymała wielkiej próby. Nie widziała już celu bicia się dłużej z nędzą. Masa nieszczęść wpędziła ją w straszną depresję. Chwyciła za siekiere i z krzykiem: „nie chcę już żyć” chciała wybiec z domu. Przed domem bawiły się jej dzieci. Sąsiadkom z trudem udało się powstrzymać nieszczęśliwą i odebrać jej toporek.

Dziś nie sobie nie przypomina z tego co chciała popełnić. Pamięta jedynie to, że miała już dość okropnego życia.

PRZYOBIECANA POMOC

Podobno szereg osób przyobiecało pomoc w wyszukaniu pracy nieszczęśliwej matce.

Zyje teraz tą nadzieją i czeka tej chwili gdy pracując będzie mogła jakotako zabezpieczyć egzystencję dzieciom.

iz. A.

Samobójczy skok z... dorożki do Wilji

WILNO. W ub. poniedziałek wieczorem przechodnie na moście Zielonym byli świadkami jak jadący dorożką młody mężczyzna niespodziewanie zerwał się z siedzenia podbiegł do barjery i przesadziwszy ją jednym susem, rzucił się do Wilji.

Wszystko to odbyło się tak szybko, że nikt z przechodniów nie mógł przeszkodzić samobójcy i dopiero gdy niezadowolony spadł do wody wszczęto alarm. Tymczasem desperat niesiony wiatrem prądem poczał płynąć w stronę szpitala św. Jakóba, gdzie został wyłowiony przez łodkarzy. Oddano go w ręce nadbiegłego policjanta i po ubraniu w płaszcz skierowano niezwłocznie do szpitala. Niedoszłym samobójcą okazał się 18-letni Jerzy Wojtkiewicz (Kalwaryjska 55). Powodów rozpaczliwego kroku Wojtkiewicz nie chciał ujawnić.

Rabunek na Zarzeczcu

WILNO. Przed paru miesiącami w dzielnicy Zarzeczcie zdarzyło się kilka wypadków obrabowania przechodniów, przyczem rabusie poza gotówką zabierali napadniętym garderobę, a nawet buty. Po kilku obławach w czasie, których zatrzymano winnych tych napadów na Zarzeczcu narazie uspokoiło się.

Wczoraj jednak zdarzył się znowu wypadek obrabowania pijanego, który przechodził dzielnica Kopanica.

Przechodniem tym był Kazimierz Samborowski (Krzywe Koło 21), któremu zabrano zegarek i 10 złotych.

„TAKIE BLADE MASZ USTA”

Fango wyk. M. Fogg.

„STACHU”

Tango wyk. Nowogrodzki

„Z KOCHANY ZŁODZIEJ”

Slow-fox wyk. M. Fogg.

Najnowsze przeboje na najlepszych płytach

„SYRENA”

Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych,

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZAPISANIA BEZROBOTNEGO — BUDZENIE INICJATYWY I STEK — TO WŁASNOŚCI WIARY WE WŁASNE SIŁY!

